NR. 410 (5555) c

WARSZAWA, ŚRODA 8 LISTOPADA 1933 r.

Rok XL.VII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Godzina Gdańska

Pisząc przed kilku dniami o mianowaniu nowego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, stwierdziliśmy, że Senat gdański wyzyskuje ostatnie miesiące urzędowania ustępującego komisarza, by do reszty shitleryzować Gdańsk i postawić nowego komisarza przed faktem dokonanym.

Ale Senat gdański poszedł jeszcze dalej. Sprowokował on interwencję ustępującego komisarza *Rostinga*, sprowokował zatarg z Ligą i czeka, co Liga na to odpowie. Jeżeli Liga przełknie i tę pigułkę, to Senat nic sobie nie będzie robił z nowego komisarza *Lestera*, który jest wrogiem faszyzmu: komisarz Ligi nie może przecież działać przeciw Lidze, nie może iść dalej, niż Liga.

Prowokacja Ligi przybrała formy wręcz potworne, niespotykane w stosunkach międzynarodowych.

Na konferencji prasowej w dn. 6 b. m. prezydent Senatu *Rauschning* zabawił się w *Goeringa* i w sposób niesłychany zaatakował Ligę Narodów i komisarza. Oświadczył on, że jest rzeczą niedopuszczalną, by Wysoki Komisarz mógł mieszać się w sprawy wewnętrzne Gdańska", że Senat „bronić będzie do ostateczności swej niezależności politycznej, albowiem każde, nawet państwo murzyńskie, ma prawo decydowania o ustroju swego państwa", że socjaliści i centrum chcą wyzyskać czynniki międzynarodowe celem ponownego dojścia do władzy, że wprawdzie każdy obywatel Gdańska ma prawo zwracać się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję, ale petent musi zakomunikować o tem Senatowi, że „Wysoki Komisarz nie jest gubernatorem w Gdańsku, lecz obserwatorem stosunków między Polską a Gdańskiem, mającym obowiązek czuwania nad tem, czy układy międzynarodowe są przestrzegane", że „suwerenność Gdańska nie może być jeszcze bardziej ograniczona przez mieszanie się czynników międzynarodowych do spraw wewnętrznych Wolnego Miasta".

W całej tej gadaninie niema ani krzty słuszności.

Prawdą jest, że Wysoki Komisarz nietylko może, ale ma obowiązek mieszania się do spraw wewnętrznych Gdańska, gdyż z ramienia Ligi Narodów sprawuje nadzór nad przestrzeganiem konstytucji gdańskiej.

Gdańsk ma prawo decydować o swoim ustroju, co też uczynił przez uchwalenie w r. 1919 konstytucji, obowiązującej dotychczas, obowiązującej i Senat hitlerowski.

Ładnieby wyglądali socjaliści i centrowcy, gdyby swą skargę wnieśli najpierw do Senatu: skarga ta nie ujrzałaby światła dziennego, gdyż zostałaby skonfiskowana, a jej autorzy dostaliby się do więzienia. Petenci wnieśli skargę jednocześnie do Ligi i Senatu i tylko tą drogą uratowali ją, chociaż nie uratowali siebie od więzienia.

Twierdzenie, że wysoki Komisarz jest tylko „obserwatorem" stosunków polsko - gdańskich jest zuchwałem lekceważeniem konstytucji gdańskiej i jeszcze zuchwalszem wyzwaniem pod adresem Ligi, podkreślonem nadto przez pretensję do niemieszania się „czynników międzynarodowych do spraw wewnętrznych Gdańska".

Wynurzenia *Rauschninga* nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że hitlerowcy postanowili zaprowadzić w Gdańsku taki sam „porządek", co w Niemczech, że socjalizm i centrum mają być wykreślone z życia gdańskiego, że Gdańsk dąży do „usamodzielnienia się" i zrzucenia z siebie kontroli Ligi Narodów, że najbliższym etapem polityki Senatu będzie zmiana konstytucji gdańskiej na wzór Rzeszy.

I wszystko, niestety, wskazuje na to, że plany te mogą się powieść! Wysoki Komisarz *Rosting* złożył skargę socjalistów i centrowców w sekretarjacie Ligi, ale sekretarjat — jak donoszą — chciałby ją „zatuszować" i nie ma ochoty zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Gdyby tak było, to oznaczałoby to ze strony sekretarjatu *jawne popieranie hitleryzmu*, działanie na szkodę Ligi, ba! dobijanie Ligi od wewnątrz.

Ale oprócz sekretarjatu mają prawo zażądać zwołania Rady państwa, wchodzące do Rady Ligi. Chodzi tu przedewszystkiem o Polskę. *Rauschning* sprytnie zaprosił na konferencję przedstawicieli prasy polskiej i angielskiej. Źle się stało, że zaproszenie to przyjęto, jeszcze gorzej, że przedstawiciele prasy polskiej nie opuścili konferencji po pierwszych zdaniach p. *Rauschninga*. Prasa francuska w sposób ostry i zdecydowany zwraca się przeciw *Rauschningowi*. Ale Francja nie podejmie żadnej akcji, o ile Polska pozostanie bierna. A czy Polska może spokojnie patrzeć na to, że Gdańsk staje się prowincją Rzeszy i w ten sposób wzmacnia siły hitleryzmu, przygotowującego się do odwetu na Polsce?

Dzisiaj najmniejsza presja dyplomatyczna w Genewie doprowadzi do przytomności rozszalały hitleryzm gdański. Jutro może być zapóźno, jutro zamiast dyplomacji przemówią armaty i bomby.

Zawczasu ostrzegamy na co się zanosi i przestrzegamy przed skutkami polityki, prowadzącej do wojny.

(jmb.)

Gabinet Sarraut zachwiany?

Część radykałów nie chce zwrotu „na prawo"

Sytuacja gabinetu **Sarraut'a** znacznie się pogorszyła w ciągu ostatnich 24-tu godzin.

Niebezpieczeństwo gabinetowi zagraża **ze strony radykałów socjalnych**, z których znaczna część jest niezadowolona z powodu, że **Sarraut** zapewnił sobie poparcie umiarkowanych grup **Flandin'a** i **Champetier de Ribes**, podczas gdy socjaliści powstrzymali się od głosowania.

Pewne koła radykalne obawiają się koncentracji stronnictw o zabarwieniu zbyt prawicowem. Wczoraj w godzinach południowych radykalno - socjalna fraksja Izby odbyła swe posiedzenie, na którem zapadły decyzje w sprawie dalszego ustosunkowania się do gabinetu Alberta Sarraut'a.

Onegdaj 15 deputowanych radykalnych odbyło nieoficjalną naradę, na której powzięto rezolucję, wypowiadającą się stanowczo **przeciwko rozszerzeniu większości rządowej na prawo.**

Na czele tej grupy stoi deputowany **Archiembaud,** który oświadczył, że stanowisko jego będzie poparte przez conajmniej 100 posłów radykalnych.

Domaga się on stanowczo usunięcia zwolenników **Flandin'a i Champetier de Ribes'a** z większości rządowej.

W kołach parlamentarnych sytuacja gabinetu Alberta **Sarraut'a** uważana jest za niezwykle krytyczną.

Koła prawicowe twierdzą, że dni gabinetu są policzone i że będzie on obalony podczas dyskusji nad projektami finansowemi.

Polityka Japonji i sytuacja Japonji

GEN. ARAKI I POLITYKA NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Z Tokio donoszą, że minister wojny, gen. **Araki** oświadczył, że w projektowanej konferencji w Tokio będą mogły wziąć poza Japonją i Mandżu-Kuo również udział Chiny, Rosja Sowiecka, Indje i St. Zjednoczone o ile państwa te uprzednio uznają Mandżu - Kuo „de jure". Na konferencji prasowej w ministerjum spraw zagranicznych podkreślono że deklaracja ministra wojny nie posiada charakteru oficjalnego i że ministerjum nie zajmowało się dotychczas projektem zwołania konferencji mocarstw do Tokio.

GEN. ARAKI I MIN. HIROTA.

Z Tokio donoszą, że dzienniki „**Asaki**" i „**Nishi Nishi**" zamieszczają doniesienia o nieporozumieniach w łonie gabinetu japońskego. Oba pisma wyrażają zgodnie pogląd że dymisja gabinetu admirała **Saito** jest nieunikniona, ponieważ różnice zdań, istniejące pomiędzy ministrem spraw wojskowych gen. **Araki**, a ministrem spraw zagranicznych **Hirotą** i kilku innymi członkami gabinetu nie zostały usunięte. Premjer **Saito** ma rzekomo stać po stronie generała **Araki** pomimo to program przedstawiony przez ministra wojny napotyka na zdecydowany opór większości gabinetu. Krążą pogłoski, że admirał **Saito** przekształci w najbliższym czasie swój gabinet.

WYNALAZKI WOJENNE.

„Sunday Express" donosi, że admiralicja japońska jest w posiadaniu **nowych środków wojny morskiej.** Między innemi dokonywane są próby nowego typu łodzi podwodnej — miotacza min. Łódź ta może operować na bardzo wielkiej głębokości i przy silnym prądzie. Poza tem wynaleziono specjalny preparat chemiczny który przy zetknięciu z wodą będzie wytwarzał gaz łzawiący, uniemożliwiający załogom statku prowadzenie walki. Bomby z tą substancją będą rzucane na powierzchnię morza z hydroplanów.

„Likwidacja" generała Balbo

Łaska dyktatora na pstrym koniu jeździ

Cała prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. **Balbo** ze stanowiska ministra lotnictwa i wyraża pogląd, że **Mussolini** umyślnie pozbawia się **Balbo,** wysyłając go na 5 lat do **Libji,** albowiem pragnie pozbyć się poważnego konkurenta.

Dzienniki wspominają przy tej okazji o postępowaniu **Mussoliniego** wobec b. ministra spraw zagranicznych **Grandiego,** który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie. Faktem jest jednak, że **Grandiego** prawie nigdy niema w **Londynie,** albowiem **Mussolini nie życzy sobie,** by różne kwestje regulowane były w Londynie przez **Grandiego.**

Obecnie jednak, w okresie spodziewanego ożywienia aktywności dyplomatycznej Włoch w stosunku do Wielkiej Brytanji, **Grandi** napewno nie bez namowy ze strony **Mussoliniego** wyjechał na 3 miesiące do Indyj, celem odbycia podróży krajoznawczej, z której powróci dopiero w końcu lutego.

Podkreślić należy, że **Grandi,** podobnie, jak **Balbo,** jest przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami, a zwolennikiem pogodzenia się z Francją oraz współdziałania skoordynowanego z Wielką Brytanją.

W okresie — podkreśla prasa — gdy Włochy, jak widać z wizyty **Goeringa** w Rzymie, zamierzają wystąpić w roli rzecznika nowych propozycyj Niemiec w zakresie rozbrojenia i Ligi Narodów, **Mussolini** usuwa **Grandiego z Londynu,** a **Balbo** z Rzymu, koncentrując całą akcję dyplomatyczną i wszelkie decyzje rozbrojeniowe w swoim wyłącznie ręku.

Sprawa brzeska

Ag. P.I.D. donosi, że Wydział VIII karny warszawskiego Sądu Okręgowego ma przesłać jutro, we czwartek, odpisy wyroku w SPRAWIE BRZESKIEJ do Sejmu, do Rady Adwokackiej, do kapituł orderów itp. Odpisy mają być już wygotowane.

Sensacyjne wiadomości z Jugosławji

o planach dyktatury węgierskiej

Belgradzka „Politika" donosi, że w miejscowości Beremend, niedaleko jugosłowiańskiej granicy, urządzone było polowanie na cześć węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, Fiszera. Podczas bankietu, jaki odbył się po polowaniu, minister wygłosił polityczną mowę, w której poruszył sprawy polityki zagranicznej.

Fiszer oświadczył, że premjer węgierski Goemboes oraz minister spraw zagranicznych Kanya, w czasie swego pobytu w Sofji i Angorze, omówili z rządami Bułgarji i Turcji sprawę dokonania zmian na mapie Europy.

Według tych planów, terytorjum Czechosłowacji należy rozdzielić głównie między Węgry i Niemcy, RESZTĘ OTRZYMAĆ MA POLSKA,

Dobrudża, odebrana Rumunji, przypaść ma Bułgarji, Węgry otrzymają Transsylwanję. Pozatem Bułgarja ma otrzymać te ziemie, które straciła w czasie wojny europejskiej.

Mowa Fiszera wywołała w Budapeszcie olbrzymie wrażenie.

„Politika" ogłasza wiadomość o mowie ministra Fiszera pod tytułem: „Węgierski minister rysuje nową mapę Europy".

Stanowisko Sowietów

Z powodu rocznicy rewolucji październikowej odbyła się w Moskwie wielka rewja wojskowa. Odezwy i artykuły, związane z rocznicą, atakują bardzo ostro Japonję przedewszystkiem i Niemcy hitlerowskie, które „ofiarowują swe usługi całemu światu imperjalistycznemu".

Narady Mussoliniego z Goeringiem

Goering przybył — po złożeniu swoich sensacyjnych i histerycznych zeznań w procesie o podpalenie Reichstagu — do Rzymu rzekomo celem zwiedzenia instytutu naukowego.

W rzeczywistości odbyła się dłuższa rozmowa Goeringa z Mussolinim. Według wiadomości prasy francuskiej i angielskiej, nastąpiło DALSZE ZBLIŻENIE „Trzeciej Rzeszy" i faszyzmu włoskiego.

* * *

Agencja Stefani donosi, iż **Mussolini** przyjął **Goeringa,** który wręczył premjerowi włoskiemu pismo kanclerza **Hitlera,** zawierające **słowa uznania i podziękowania za jego działalność na rzecz sprawiedliwego uregulowania stosunków międzynarodowych.** Pozatem kanclerz Hitler omawia stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki w kwestji rozbrojeniowej. Min. **Goering** w czasie dłuższej rozmowy, utrzymanej w serdecznym tonie, wyjaśniał i uzupełniał wywody kanclerza **Hitlera.**

Koniec „rozejmu celnego"

Runciman oznajmił, iż Rząd Wielkiej Brytanji zawiadomił państwa zainteresowane, iż z dniem 7 grudnia **wycofuje się z rozejmu celnego.**

Chcesz, czy nie chcesz, żeń się, bracie!...

Mussolini wydał zarządzenie, mocą którego wszyscy wyżsi funkcjonarjusze stronnictwa faszystowskiego i kandydaci na posłów, którzy nie są żonaci, **muszą w ciągu najbliższego czasu się ożenić,** lub też zrezygnować ze swych stanowisk, ponieważ obowiązkiem ich jest przestrzeganie polityki populacyjnej faszystowskiego reżimu.

Strajk farmerów amerykańskich

Strajk farmerów trwa nadal.

W ciągu ostatniej doby doszło do zajść w czasie których dwie osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany.

Zajścia te powstały na tle akcji strajkujących, którzy uniemożliwiali farmerom sprzedaż ich produktów.

Na str. 6—nasz Odcinek powieściowy

Niedzielna sensacja „Iskry"

List Désiré Coine

do redakcji „Robotnika"

Wczoraj przyszedł do redakcji „Robotnika" sekretarz górników francuskich w Pas de Calais, Desire Coine z tekstem listu, który podajemy w tłómaczeniu dosłownem. Oryginał znajduje się w naszem posiadaniu. Tow. Coine zaprzecza w sposób najzupełniej wyraźny, w rozmowie z nami znacznie ostrzej, niż w liście „sensacyjnym rewelacjom", ogłoszonym w niedzielę przez prasę „sanacyjną" z ramienia aj. „Iskra".

W tych warunkach mamy prawo postawić publiczne pytanie: co to wszystko ma znaczyć? takich rzeczy w dziennikarstwie polskiem jeszcze nie było.

Red.

Przed chwilą podano mi dosłowne tłumaczenie artykułu, który ukazał się w **„Gazecie Polskiej"** z dn. 5.10 r. b. pod tytułem: **„Skonfiskowany towarzysz"**. W artykule tym. który ma być odpisem wywiadu, jakiego udzieliłem przedstawicielowi agencji **„Iskra"**, kładzie mi się w usta bardzo poważne zarzuty przeciwko moim towarzyszom z Centrali Zawodowej w Polsce.

Zastrzegając sobie prawo do szczegółowego sprostowania w **„Gazecie Polskiej"**, pragnę natychmiast wyjaśnić w **„Robotniku"** co następuje:

Co się tyczy przemówienia mego na V Kongresie związków zawodowych, **zaprzeczam kategorycznie**, jakoby tow. **Zdanowski** nieściśle mój referat przetłumaczył. Powiedziałem, iż **„Robotnik"** zadowolił się zaznaczeniem naszej obecności na Kongresie i możliwe, że moje wywody, wiernie przez naszego tow. **Zdanowskiego** przełożone na język polski — nie zostały uznane za dostatecznie zajmujące dla podania ich do wiadomości. Odnośnie praktycznych zdobyczy Państwa Polskiego w dziedzinie kolejnictwa i innych gałęzi gospodarstwa narodowego, oświadczam z całą szczerością, iż zmuszony jestem stwierdzić, że **zniekształcono moją myśl w celu złamania ścisłej solidarności, łączącej organizacje zawodowe Polski i** Francji.

Jeśli chodzi o wymianę zdań — w swobodnej rozmowie — w sprawach polityki ogólnej i polityków wszystkich partyj i wszystkich krajów, odnośnie następstw kryzysu i środków zapobiegawczych — **nie przypuszczałem, że stronniczy dziennikarz przypisze mi twierdzenia równie bezsensowne, jak nieścisłe.**

Podobnie jak Francja nie urzeczywistniła i Polska programu socjalistycznego, gdyż kapitalizm trzyma Państwo Polskie w swych straszliwych okowach. Jestem przyjacielem Polski, a przedewszystkiem Polaków. Z całego serca podziwiam wszystko, co jest u Polaków piękne. Ale nawet moja przyjaźń **nie pozwala nikomu nadużyć mego imienia i stanowiska dla celów politycznych, całkowicie mi obcych.**

Przyjmijcie, tow. **Niedziałkowski**, wyrazy mego poważania i zarazem mego ubolewania, iż moja obecność w Waszym kraju **umożliwiła próbę rozerwania szczerej przyjaźni, która łączy** mnie z polskim ruchem.

DESIRE COINE.

Warszawa, 7 listopada 1933 r.

Wątpliwe „rewelacje"

Nasz niezrównany PAT zaalarmował w tych dniach obie półkule depeszą, donoszącą, iż „przywódca drugiej Międzynarodówki, Vanderwelde, zamieścił w „Le Peuple" rewelacyjny (!) artykuł, zawierający rewizję (!!) dotychczasowych doktryn socjalistycznych, Vandervelde zmienia stosunek (!) do militaryzmu i patrjotyzmu, nakazując (?) iść za przykładem socjalistów austrjackich (?); w wypadku najazdu niemieckiego socjaliści, jak zapowiada Vandervelde, staną do walki..."

Wzruszające jest, doprawdy, to serdeczne zajęcie się PAT-a osobą tow. Vanderveldego, tak niedawno jeszcze obrzucanego błotem przez najbliższe PAT-owi sfery. Musimy jednak tu sprostować balamuctwa urzędowej agencji telegraficznej, której informacje, jeśli chodzi o sprawy międzynarodowego Socjalizmu, dalekie są zawsze od pożądanego objektywizmu i ścisłości. Tow. Vandervelde ani nie poddawał „rewizji" dotychczasowych doktryn socjalistycznych, ani nie „zmieniał stosunku" do militaryzmu i patrjotyzmu, lecz poprostu, w sposób bynajmniej nie „rewelacyjny" i nie po raz pierwszy, wypowiedział swe poglądy na temat stanowiska socjalistów belgijskich wobec ewentualności najazdu na Belgję hord hitlerowskich. Że walka z niemi byłaby obroną nietylko niepodległości belgijskiej, lecz również — wolności, prawa i cywilizacji w najogólniejszem tych wyrazów znaczeniu — taki pogląd, uznawany powszechnie w sferach socjalistycznych, może być „rewelacją" chyba tylko dla korespondenta PAT-a.

Skoro jednak ta wielce szanowna agencja raczy już poświęcać swoją uwagę Socjalizmowi belgijskiemu i tow. Vanderveldemu, możemy całkiem bezinteresownie oddać do jej użytku trochę interesującego ją najwidoczniej materjału. Oto np. parę cytat z wydanej niedawno książki tow. Vanderveldego p. t. „L'Alternative": „Trzeba źle znać oligarchję kapitalistyczną, by przypuszczać, że pozostanie bezwładną i bierną w dniu, gdy poczuje się poważnie zagrożoną. Przeciwnie, wszelkie dane świadczą, że o ile zostanie zapędzona w „kozi róg", użyje wszelkich środków, nie wyłączając nielegalnych, dla zagrodzenia drogi socjalizmowi..." „Świat idzie z nieuniknioną koniecznością do socjalizmu... Ale czy dojdzie do celu przez demokrację i pokój, czy przez bolszewizm (t. j. gwałtowny przewrót) i wojnę? To będzie zależało mniej od nas, niż od naszych przeciwników..."

Na kongresie belgijskiej partji socjalistycznej, odbytym w maju b. r., uchwalono m. in. rezolucje następujące: „Kongres stwierdza, że w Belgji, jak i gdzieindziej, partje burżuazyjne torują świadomie czy nieświadomie drogę do dyktatury, która ograbia klasę robotniczą ze zdobytych przez nią praw i wolności"... „Kongres uchwala rozbudować organizację milicji robotniczej i wzmocnić agitację wśród młodzieży, powołanej do służby wojskowej, w celu uniemożliwienia burżuazji użycia armji, podczas strajków, lub wykorzystania jej dla zamachów przeciwko demokracji..."

Nie będziemy mnożyć cytatów... Niechaj podane wyżej wystarczą narazie PAT-owi, jako „rewelacyjny" materjał informacyjny, który zainteresuje z pewnością szersze koła czytelników, niż tamte brukselskie „sensacje".

Bd.

Wielki proces szpiegowski

przy drzwiach zamkniętych

W sądzie okręg. warsz. rozpoczął się wczoraj wielki proces szpiegowski, będący epilogiem poprzedniej sprawy, zakończonej rozstrzelaniem szpiegów **Gorakowskiego** i **Bąkowskiego** i skazaniem pięknej tancerki z „Adrji", Teodozji **Majewskiej** na dożywotnie ciężkie więzienie.

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonej: pasierbica bogatego przemysłowca **Sobola Stella Cukierman - Filarowa,** 23-letnia wybitnie piękna rozwódka, **Estera Ładowska** i **Benjamin Ładowski,** rodzice **Ferdynanda Ładowskiego,** poszukiwanego w swoim czasie przez długi czas szpiega, **Izrael Berkowski,** agent ubezpieczeniowy, **Włodzimierz Kuźmicki,** b. assesor sądowy z Łodzi, prawosławny, przyjaciółka **Kuźmickiego, Płotnikówna,** nauczycielka, **Franciszek Majewski,** brat skazanej tanwniak, kryminaliści - recydywiści i **Franciszek Majewski,** brat skazanej tancerki **Teodozji Majewskiej.**

Część oskarżonych odpowiada z więzienia, część zaś z wolności, gdyż zwolniono ich za kaucją. **Filarowa** przebywa na wolności za kaucją 10 tys. zł., złożoną przez jej ojczyma **Sobola,** przeciwko któremu sprawę umorzono.

Do sprawy powołano zgórą 60 świadków, wśród których między innymi znajdują się przewiezieni z więzień **Majewska,** b. kapelmistrz z Gdańska, **Teplicki,** skazany na 15 lat więzienia, i **Stanisław Mikuta,** również skazany na 15 lat więzienia.

Wśród dowodów rzeczowych zainteresowanie licznie przybyłej publiczności zwraca walizka z patefonem i paczka płyt.

Przewodniczący prezes Duda, sądzą sędziowie **Skawiński** i **Kramer.** Oskarża prok. Sądu Apelacyjnego **Guszkowski.** Bronią adw. adw.: **Berenson, Szumański, Margolis, M. Goldsztein, Rundo, Forelle** z Łodzi, **Ruff, Pawłowski** i **Tyrchowski,** który poprzednio bronił **Majewskiej** z urzędu, a teraz podjął się obrony jej brata z wyboru.

Rozprawa na wniosek prokuratora odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

I. K.

770 notarjuszów

na obszarze całego państwa

Dnia 7 b. m. zostało ogłoszone i wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. wydane na podstawie nowego prawa o notarjacie rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ustalającego ilość notarjuszów na obszarze całego państwa — na **770.**

„Gwarancja" tajnych wyborów

w Hitlerji

Ze strony władz niemieckich jak i ze strony partji narodowych „socjalistów" poczynione zostały wszystkie przygotowania, ażeby terorem wpłynąć na wynik niedzielnych wyborów w Niemczech. Pomyślny wynik wyborów ma być osiągnięty przedewszystkiem przez usunięcie tajności wyborów. Teoretycznie wybory pozostają nadal tajne, ale w praktyce czyni się wszelkie do tego przygotowania, żeby wyborca przy oddawaniu głosu był kontrolowany. Osiągnie się to po części przez podział na drobne okręgi wyborcze, co ułatwia kontrolę nad osobami niepewnemi, w małych okręgach bowiem prawie wszyscy się znają. W każdym lokalu wyborczym ma funkcjonować komisarz hitlerowski, który podczas głosowania osób niepewnych będzie miał prawo kontroli, jaki kto użytek zrobił ze swego prawa głosu. Ma to wpłynąć zastraszająco na wyborców i wielu, którzyby chcieli głosować przeciw **Hitlerowi**, odda swe głosy na **Hitlera.**

Kierujący wyborami komisarz generalny **Frick** w wywiadzie dziennikarskim enuncjował coprawda, że wybory będą zupełnie tajne, ale należy pamiętać, że tenże sam Frick przed ostatniemi wyborami do Reichstagu z tą samą nie budzącą żadnych wątpliwości pewnością zapewniał, że partje robotnicze nie zostaną rozwiązane a jak się naprawdę stało — o tem wszyscy wiemy: zaraz po tem oświadczeniu partję socjalistyczną i komunistyczną rozwiązano. Tak samo nie należy przywiązywać wagi do obecnego zapewnienia Fricka, że wybory będą tajne. Cały akt wyborczy 12 listopada nie jest niczem więcej, jak zakłamaną komedją.

Kandydaci...

Ogłoszona została lista wyborcza narodowych „socjalistów", która zawiera 385 nazwisk. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko **Hitlera,** po którem następują nazwiska ministrów, dotychczasowych posłów narodowo-„socjalistycznych", namiestników, oraz kierowników okręgowych, wśród których znajduje się kierownik organizacji hitlerowskiej w Gdańsku, **Forster.** Lista zawiera poza tem kilkanaście nazwisk działaczy nacjonalistycznych i centrowych.

Hindenburg w roli agitatora hitleryzmu

W sobotę dn. 11 b. m. o g. 19-ej prezydent Rzeszy marszałek von **Hindenburg** wygłosi przemówienie do narodu niemieckiego w związku z „wyborami" niedzielnemi. Mowa prezydenta będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Krwawy dramat

na chińskiej scenie

Z Szanghaju donoszą o strasznem morderstwie, popełnionem na scenie jednego z teatrów. W najbardziej dramatycznym momencie wbiegł na scenę jeden z aktorów i zasztyletował dwóch grających, poczem skierował broń przeciwko sobie. Widzowie nie zorjentowali się z początku w tragicznej sytuacji i przypuszczając, że jest to świetnie odegrana scena dramatu, zaczęli oklaskiwać wijących się w agonji aktorów. Dopiero gdy zauważono na deskach sceny strugi krwi, zrozumiano, że w oczach setek widzów rozegrała się prawdziwa tragedja, której finałem była śmierć trzech osób. Jak wykazało śledztwo morderstwa i samobójstwa dokonał jeden z aktorów, zwolniony przez dyrekcję na kilka dni przed premjerą nowej sztuki, w której miał kreować główną rolę. Widząc rywala w przeznaczonej dla siebie roli i podejrzewając, że jego dymisja nastąpiła wskutek intryg obu kolegów, wypadł niepostrzeżenie z za kulis i dokonał strasznej zemsty. Wypadek ten uczynił wstrząsające wrażenie na widzach, którzy natychmiast opuścili teatr.

Anglicy

o zeznaniach Goeringa

Sobotnie wystąpienie Goeringa w procesie o podpalenie Reichstagu spotkało się w Londynie z powszechnem potępieniem. Atak przeciwko oskarżonemu **Dymitrowowi** wywołał ogólny niesmak. Długie wywody **Goeringa** według opinji londyńskiej, w najmniejszym stopniu nie przyczyniły się do wyświetlenia jego roli, jaką, według zarzutów „brunatnej księgi", **miał** on odegrać.

„Manchester Guardian", omawiając w artykule wstępnym zachowanie się **Goeringa**, podkreśla, **iż pomimo że Dymitrowowi** dotychczas nie dowiedziono niczego, co uzasadniałoby oskarżenie go o udział w podpaleniu Reichstagu, to jednak pruski prezydent ministrów pozwolił sobie na określenie go jako jednego z obcych zbrodniarzy, którzy przybyli do Niemiec i podpalili Reichstag. Aczkolwiek **Dymitrow** jest w rękach najwyższego sądu w Niemczech, który dotychczas cieszył się najlepszą opinją, premjer pruski występując w charakterze świadka, dał policji rozkaz usunięcia **Dymitrowa** z sądu. Wydawałoby się, pisze dalej dziennik, że oskarżony podlega bezstronnej sprawiedliwości wielkiego trybunału, opartego o prawo, a tymczasem pruski prezydent ministrów rzuca obrzydliwą groźbę: „Poczekaj aż cię wydostaniemy z pod opieki tego sądu!"

„News Chronicle" pisze: „Pokaz **Goeringa** w charakterze świadka nie przyczyni się do zwiększenia zaufania do Rządu, który on reprezentuje. Wywody jego w najmniejszym stopniu nie obciążyły oskarżonych, ani też nie oczyściły jego samego z zarzutów „brunatnej księgi". Groźba, z jaką Goering wystąpił pod adresem **nieugiętego bułgarskiego komunisty,** odczytana zostanie przed o wiele potężniejszym sądem, aniżeli berliński — czytać ją będzie cały świat, który wyciągnie swoje własne konkluzje — stwierdza w końcu **„News Chronicle".**

Najostrzej atakuje **Goeringa „Daily Express"**, który do niedawna uchodził za najbardziej życzliwy **Hitlerowi** organ angielski. **„Daily Express"** pisze: „Berliński proces o podpalenie Reichstagu jest groteskowy. Premjerowi Prus, pełnemu fałszywej pychy **Goeringowi,** pozwolono wrzeszczeć na uwięzionego Dymitrowa, oskarżonego o podpalenie Reichstagu: „Poczekaj tylko, gdy cię z tego sądu wydostaniemy!" Sędziowie siedzieli milcząc, nie ważąc się protestować. Wiedzieli oni, coby ich czekało ze strony **Goeringa,** gdyby zaprotestowali. Ta wstrętna scena przekreśliła nawet cień wiary w Anglji w sprawiedliwość niemiecką.

23.840 marek łapówki Goeringa

Wychodzący w Czerniowcach dziennik socjalistyczny wydrukował artykuł, udowadniający, że pułkownik **Goering** wziął podczas wojny od firmy Bayrische Motoren - Werke kwotę 23.840 marek za udzielenie jej zamówień na samoloty. Ponieważ Goering jest obecnie ministrem lotnictwa i sam decyduje o zakupie samolotów, przeto obecne jego łapówki są niewątpliwie większe. Na otrzymane podczas wojny łapówki istnieją dowody.

Były naczelny redaktor dziennika **„Münchner Neueste Nachrichten"** dr. **Fritz Gerling** złożył w styczniu 1933 urzędową skargę przeciw Goeringowi wraz z odpowiedniemi dowodami. Działo się to jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy. Został on za to później zamknięty w obozie koncentracyjnym, gdzie go tak zmaltretowano, że oślepł. Drugą osobą, dokładnie znającą ciemne sprawki Goeringa przy zakupie samolotów, jest pisarz **Frank Arnau,** który był doradcą technicznym w firmie Bayrische Motoren - Werke, której Goering nie bezinteresownie udzielał zleceń. Arnau uciekł z Niemiec i przebywa obecnie w Barcelonie w Hiszpanji. Ażeby pozbyć się tego świadka hitlerowskie jaczejki zagraniczne już kilkakrotnie dokonywały zamachów na Franka Arnau, na szczęście bez powodzenia.

Jeden renegat na pokaz

Naczelny organ hitlerowców **„Völkischer Beobachter"** wydrukował w tych dniach artykuł na pierwszej stronie pod krzyczącym nagłówkiem: „Robotnicy — marksiści znajdują drogę do Adolfa **Hitlera".**

Po słynnem oświadczeniu **Hitlera,** że okaże on łaskę swoim wrogom, jeżeli podczas głosowania w dniu 12 listopada wypowiedzą się za **Hitlerem,** należało w prasie hitlerowskiej pokazać, że głos „wodza" nie był głosem wołającego na puszczy i że robotnicy klasowo uświadomieni odpowiedzieli na kuszące wołanie **Hitlera.** Oto przyczyna, dla której ukazał się wspomniany artykuł.

Jeżeli chodzi o treść artykułu to jest ona więcej niż skąpa. Jako jedynego robotnika — marksistę wymienia **Henninga - Duderstadta,** którego broszura „Od Reichsbanneru do swastyki" jest przy tej sposobności omawiana.

Dezercja **Henninga - Duderstadta** do obozu hitlerowskiego datuje się od kwietnia r. b. i znana jest wszystkim robotnikom w Niemczech. Jeżeli więc urzędówka hitlerowska nic więcej nie mogła przytoczyć, jak tylko nazwisko tego renegata z przed 7 miesięcy, to przynosi to zaszczyt niemieckiej klasie robotniczej, że jest wierna swoim ideom, że nie daje się otumanić Hitlerowi i że wymieniany renegat jest jedynym renegatem na pokaz.

Szmugiel towarów

przez Francję do Polski

Ostatnie tygodnie obfitują w nienotowaną dotąd ilość afer przemytniczych, likwidowanych przez straż graniczną. Jak się dowiaduje agencja PID, komenda stołecznej straży granicznej znów wpadła na trop rozgałęzionej afery przemytniczej. Ustalono, że skóry zagraniczne, rzekomo francuskiego pochodzenia, jakie sprowadzali hurtownicy warszawscy, są w rzeczywistości niemieckiemi produktami. Dla uniknięcia obostrzeń wojny celnej, jak również bojkotu towarów niemieckich, droższe gatunki skór lakierowanych na wyroby galanteryjne i artykuły mody przemycano drogą okólną przez Francję, maskując w ten sposób faktyczne pochodzenie towaru.

W wyniku przeprowadzonych rewizji w składach skór przy ul. Franciszkańskiej skonfiskowano wiele set kilogramów skór, przyczem aresztowano kupców: **Kuninów i Chazanowicza.** (PID).

Akcja obronna robotników szpitalnych

W dniu 3 b. m. odbyło się wielkie nadzwyczajne zebranie pracowników szpitali i zakładów opiekuńczych, zwołane przez Związek Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. II w Warszawie, ul. Warecka 7.

Zebranie to odbyło się w lokalu Związku Drukarzy, ul. Miodowa 6. Wzięło w niem udział około **800 pracowników** bez różnicy przynależności związkowej.

Sprawy pracownicze referowali tow. tow. **Zdanowski, Kurowski, Haupa i Wysocki.** Do dyskusji, w której pracownicy z oburzeniem protestowali przeciwko sposobom traktowania ich przez Zarząd miasta stoł. Warszawy, uchwalono rezolucje, które podamy w najbliższych numerach „Robotnika".

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

Oznaki antyfaszystowskie „3 strzały" są do nabycia w Składnicy Hufca Warszawskiego Cz. H. ul. Czerwonego Krzyża 20 p. 64 tel. 595-03 w godz. od 20-ej oraz u tow. Cesarskiego w administracji „Robotnika" w godz. od 9-ej do 15-ej.

Słowa bez treści i słowa z treścią

P. pos. *Miedziński* zarzucił w piątek ubiegły z trybuny sejmowej ruchowi socjalistycznemu, że ruch ten spełnia w gruncie rzeczy rolę *„czynnika konserwatywnego“* w życiu nowoczesnem. Sens zarzutu, powtarzanego aż do znudzenia przez publicystów faszystowskich i przez publicystów komunistycznych całego świata, sprowadza się do takiego mniej-więcej twierdzenia:

„wy — socjaliści jesteście właściwie konserwatystami, ponieważ bronicie ideałów wolności politycznej, ideałów dzisiaj przegranych, nadających się na śmietnisko“.

Rozumowanie polega na mało skomplikowanej *grze słów.*

Wyobraźmy sobie, że stoi oto człowiek, który stale... *używał mydła* i pragnie używać go nadal; ten człowiek lubi czystość; i wody zimnej się nie boi; podchodzi do niego inny jegomość i powiada: „oddawaj pan mydło i szczoteczkę do zębów!“ Pierwszy na to: „nie oddam! ja tego *potrzebuję*“! A drugi: „ach, ty, *konserwatysto;* przecie ty jesteś poprostu *czynnikiem konserwatywnym* w stosunku do nas, do ludzi, którzy uznali kąpiel i czyszczenie zębów za przesąd minionych lat“. Wszak rozumowanie p. *Miedzińskiego* nie odbiega wcale od przytoczonego przykładowego schematu? Socjalizm *broni* istotnie demokracji politycznej tam, gdzie kwestja obrony wchodzi jeszcze w grę; broni tych wartości w życiu człowieka, które określamy słowem: *„wolność człowieka“.* Zapewne, komuś może imponować raczej stosunek rekruta do kaprala. Skąd jednak przychodzimy do tego, że osobnik, odczuwający potrzebę mydła, wody i szczoteczki do zębów, staje się raptem „konserwatystą“ w porównaniu do osobnika, który takich potrzeb nie odczuwa?

Powstaje pytanie, czy on *już* nie odczuwa, bo znalazł coś lepszego, czy też *jeszcze* nie odczuwa, bo... przywykł do „cierpliwie i długo noszonej obroży“?

Ostre słówko o *„czynniku konserwatywnym“* jest w tych warunkach i w tem zestawieniu typowem *„słowem bez treści“.*

***

Warto przy tej sposobności podkreślić raz jeszcze jedną rzecz.

Myśl socjalistyczna zdała sobie sprawę z *nieuniknionej konieczności załamania się gospodarki kapitalistycznej* na wiele lat wcześniej, niż rozpoczęła się dzisiejsza histeryczna panika różnych innych kierunków myśli ludzkiej, poszukujących na gwałt „dróg wyjścia“ poprzez „nowe prądy“ faszystowskie, poprzez „rooseveltyzm“, poprzez dyktatury wszelakiego gatunku i t. d., i t. p.

Ruch socjalistyczny podjął wielką próbę skierowania rozwoju ludzkości na *szlak demokratyczny* bez wojen domowych, bez okrucieństwa, bez mordowania wszelkich pojęć prawnych i moralnych. *W szeregu krajów próba się nie udała.* Pozostaje mimo to faktem, że leżała ona w interesie cywilizacji, w interesie mas, w interesie wszystkich narodów. Próba nie udała się dlatego, że *faszyzm* w różnorakiej postaci („nowe prądy“ p. *Miedzińskiego)* przerwał gwałtem ów szlak demokratyczny.

Dla ruchu socjalistycznego nie jest to *katastrofa*, jest to natomiast kolosalne wzmożenie trudności, jest to nieobliczalny wzrost *sumy ofiar*, których historja zażąda od ludzi. Ale myśmy się z taką możliwością liczyli. Damy sobie radę ze zmianą rzeczywistości, otaczającej nas. „Rewolucjoniści“, zaś ze związków ziemian i z karteli, z redakcyj pism, reprezentujących „gasnący świat“, ze środowisk przywileju materjalnego, politycznego, biurokratycznego są w położeniu odwrotnem; siedzieli na „gałęzi demokratycznej“ coraz to mniej dla nich wygodnej, przeto podcięli gałęź; *teraz lecą na łeb wdół;* widzą jeszcze „deszcz gwiazd“ *ponad sobą* i myślą, że gwiazdy świecą zawsze *ponad głową;* a to jest przecie... *złudzenie optyczne.*

***

Istnieją *dwa sprawdziany* dla ustalenia, kto reprezentuje *„czynnik konserwatywny“* w myśleniu i w działaniu.

Sprawdzian pierwszy — to postawa wobec starego ustroju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.

Sprawdzian drugi — to zdolność zrozumienia, że „fordzik“ silnej władzy może jakiś czas gnać po dołach i wądołach ku rozpaczy przymusowych podróżnych, nie wynika stąd wszakże wcale, by doły i wądoły zostały „ustabilizowane“, jako „droga jutra“.

Z obydwu punktów widzenia p. *Miedziński* przemawiał w piątek w Sejmie imieniem *„czynnika konserwatywnego“*, ale.... *rzeczywistego.* Tym razem słówko o „czynniku konserwatywnym“ posiada *treść konkretną.*

Mieczysław Niedziałkowski.

Inauguracja Polskiej Akademji Literatury

Dzisiaj o godz. 7-ej odbędzie się inauguracyjne posiedzenie **Polskiej Akademji Literatury** w wielkiej sali gmachu Prezydjum Rady Ministrów.

Przemówienie wstępne wygłosi prezes Akademji — Wacław **Sieroszewski**, poczem nastąpi przemówienie p. premjera J. **Jędrzejewicza** i prelekcja Wacława **Berenta.**

Protektorat nad Akademją ma objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pan Marszałek **Piłsudski**, którzy mają zaszczycić obecnością swoją inauguracyjne zebranie.

Na pierwszego członka honorowego Akademji wysunięto p. premjera **Jędrzejewicza.**

Sądząc z takiej obsady ról, uroczystość zapowiada się okazale.

Jak zapewnia **„Kurjer Czerwony“**, na inaugurację Akademji uchwalono zaprosić Rząd w pełnym składzie, pp. marszałków obu Izb, korpus dyplomatyczny i — wszystkich literatów...

Literatów — w dodatku „wszystkich“ słusznie umieszczono na końcu, gdyż znajdzie się dla nich tam tyle akurat miejsca, ile go zbywać będzie po wypełnieniu urzędowej przestrzeni przez godniejszych.

Zachodzi pewna obawa, że poza uświęconą porcją dam z towarzystwa, których zasługi wobec literatury wyrażają się w reprezentowaniu tej sztuki na wszystkich uroczystościach i herbatkach dyplomatycznych korpus akademicki pozostanie we wspaniałem odosobnieniu od reszty świata literackiego, kontentując się urzędowem klepnięciem po ramieniu i zachętą p. premjera i pierwszego honorowego członka Akademji do rozlewnej i owocnej pracy dla dobra skołatanej przez swoich sterników ojczyzny.

Na Parnasie

O sprawach akademji literatury możemy pisać tylko tyle, ile nam pozwolą—wbrew głoszonej przez p. red. Stpiczyńskiego zasadzie „równości szans dyskusyjnych“ — t. zw. okoliczności niezależne, rezydujące w biurze cenzorskim. Zagadnienia „akademickie“ nie przestają jednak interesować szerokich kół społecznych, czego dowodem m. in. liczne uwagi, komentarze i zapytania, nadsyłane w tej materji pod naszym adresem.

Niektóre z punktów tej korespondencji uważamy za właściwe wyjaśnić na tem miejscu.

W odpowiedzi na szereg zapytań co do zakresu i rodzaju działalności literackiej p. Wincentego Rzymowskiego, tudzież zasług, które mu utorowały drogę do godności akademickiej, możemy poinformować, że p. Rzymowski, niezależnie od swej stałej współpracy w politycznym dziale organów „sanacyjnych“, jak „Express“ i „Kurjer Poranny“, jest autorem paru broszurek (m. in. pod tytułem „Piłsudski“) oraz wydanej w b. r. książki „W walce i burzy“, będącej w dużym stopniu próbą gloryfikacji obecnego reżymu i obrony Brześcia, jako „rzeczy SŁUSZNEJ I KONIECZNEJ“.

Co się tyczy starcia, jakie istotnie nastąpiło w r. 1930 między tow. Andrzejem Strugiem a p. Wacławem Sieroszewskim, dziś — podobnie jak p. Rzymowski— członkiem akademji z nominacji, przedstawiamy ten incydent poniżej według nieskonfiskowanego wydania książki H. Swobody „Pierwsze Piętnastolecie Polski Niepodległej“ (Str. 361-2)z „Jeden z największych pisarzy polskich, Andrzej Strug, ogłosił płomienne artykuły przeciwko metodom brzeskim. Artykuły te uległy wprawdzie konfiskacie, pojawiły się jednak w prasie zagranicznej. Na tem tle powstał ostry spór między Strugiem a Wacławem Sieroszewskim, dawniej znanym pisarzem socjalistycznym, obecnie zwolennikiem kursu rządowego. Sieroszewski wysłał kablogram, w którym oświadczył, że „wystąpienia Struga mają swe źródło w jego nienawiści do Piłsudskiego, płynące z podrażnionej ambicji pisarza“, co zaś się tyczy sprawy brzeskiej, Sieroszewski ograniczył się do stwierdzenia, że władze sądowe „nie znalazły przekroczeń“. Strug odpowiedział oświadczeniem, że kablogram Sieroszewskiego kładzie „na karb jego chorobliwej pobudliwości nerwowej, rozluźnienia centrów hamujących, zużycia się intelektu“. „Nie jest to, konstatuje Strug, pierwsze głupstwo, którego dopuścił się on w życiu publicznem i nie jest zapewne ostatnie“... Tak więc wygląda to starcie w objektywnem ujęciu historyka.

Poruszonych przez wielu z naszych korespondentów spraw natury ogólnej, związanych z personaljami akademji literackiej, omawiać tu nie będziemy. Jest rzeczą zwykłą i zrozumiałą, że ludzie wolą zaszczyty i wyróżnienia, niż więzienie, poniewierkę lub wygnanie. Te kwestje zależne są, oczywiście, raczej od indywidualnych charakterów i temperamentów, niż od programów i poglądów politycznych. Dlatego też dyskusja zasadnicza jest w tym względzie bardzo trudna, a bodajże wogóle — niemożliwa.

Wśród barbarzyńców

W toku dramatycznej konfrontacji pruskiego ministra Goeringa i „oskarżonego“ Bułgara Dymitrowa podczas procesu o podpalenie Reichstagu, szalejący na sali sądowej Goering kilkakrotnie zelżył Dymitrowa mianem „łotra, którego miejsce jest na szubienicy“ i zagroził mu, że „gdy pan (t. j. Dymitrow) wyjdzie z tego gmachu sądowego, a ja pana pochwycę, to pan jeszcze zobaczy“... Jak z tego zachowania się hitlerowskiego ministra wynika, złodziejska metoda ucieczki przed odpowiedzialnością wśród wrzasków „trzymaj złodzieja“— znajduje zastosowanie również wśród — podpalaczy, obiecujących notabene, z całym cynizmem, zająć się „poprawianiem“ oficjalnej sprawiedliwości (?)... P. Przewodniczący najwyższego trybunału Hitlerji nie uznał za właściwe interwenjować w tym skandalu, powstrzymując „dostojnego“ świadka od poniewierania godnością BEZBRONNEGO i NIEWINNEGO człowieka.

Niechaj teraz ludzie uczciwi sprawiedliwie rozsądzą, kto podczas tych niesłychanych na sali sądowej zajść złożył dowód większego chamstwa: zatruty morfiną, megaloman i sadysta — Goering, z pianą na ustach miotający obelgi, czy też—przewodniczący najwyższego sądu niemieckiego, dopuszczający, z zupełną obojętnością, do podobnego widowiska.

Jakkolwiek ten sąd wypadnie, faktem jest, że znane powiedzenie: „są jeszcze sędziowie w Berlinie“ — straciło dziś swój walor całkowicie. *Bd.*

Kiepura w Wiedniu

Zarówno słynny, jak i głośny tenor Jan Kiepura śpiewał w sobotę oraz wczoraj w wiedeńskiej operze w „Turandot“ Pucciniego i w „Manon“ Masseneta przy wyprzedanym do ostatniego miejsca teatrze.

Dochód z obu występów Kiepura ofiarował na rzecz komitetu budowy pomnika dla zmarłego kapelmistrza wiedeńskiego Franza **Schalka.**

W liście, który Kiepura wystosował do komitetu, pisze on, że ofiara jego jest wyrazem wdzięczności dla pamięci Schalka, który pierwszy poznał się na Kiepurze i utorował mu drogę dla jego karjery artystycznej.

W niedzielę, dnia 12 listopada 1933 roku, o godz. 12 i pół, w kościele Św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu odprawione zostanie

Doroczne Nabożeństwo za Zmarłych Członków Zgromadzenia Drukarzy,

na które zaprasza pozostałe rodziny oraz kolegów

Zarząd.

Przegląd prasy

PARĘ SŁÓW PERSWAZJI.

P. S. H. w **„Naszym Przeglądzie“** uważa za swój „święty obowiązek“ czepianie się **PPS** regularnie raz na parę tygodni, na temat tego, jakoby socjaliści nieszczerze, czy też za mało walczyli z antysemityzmem. Wszystko to, oczywista, jest robione „ad usum“ „sanacji“. Rzeczywistość, fakty dla p. **S. H.** nie istnieją. Poprzekręca je, poprzeinacza, dostosuje do swoich urojeń i fantazji, a że mistrzem jest w kazuistyce, wysnuje wnioski, jakie chce.

Tym razem jednak p. **S. H.** już przesolił. Zabrnął w sprzeczności, zaplątał się w głupstwa tak, iż z całego artykułu wyszło jedno: autor nie wie, czego chce, czepia się, krzyczy, jak histeryczka.

P. S. H. omawia stanowisko Kongresu Zw. Zawodowych w sprawie antysemityzmu. **P. S. H.** przyznaje, że powziętej rezolucji w tej sprawie

„trzeba oddać sprawiedliwość. Jest ona ostra i stanowcza. Już dawno nie słyszeliśmy tak kategorycznego potępienia ruchu żydożerczego“.

Ale to nie wystarcza **„Naszemu Przeglądowi,** nie posiada on się z oburzenia:

„Bije w oczy, że nad antysemityzmem wcale nie dyskutowano, podczas, gdy nad faszyzmem rozwinęła się ożywiona dyskusja“.

Zaiste, straszna zbrodnia! A może, mówiąc o faszyzmie, mówiono także o antysemityzmie, bo wszak te dwie rzeczy są ze sobą poniekąd związane. A może jednomyślność zebranych w sprawie antysemityzmu — była powodem, że dyskusja na ten temat nie była „ożywiona“?

Tego typu są i inne pretensje p. **S. H.** Ma on pretensje, że w ramach Komisji Centralnej istnieje odrębna **Rada Krajowa Żydowskich Zw. Zaw.,** co ma być dowodem antysemityzmu robotników polskich. Ależ Rada Krajowa istnieje z tego powodu, że domagają się jej istnienia robotnicy żydowscy. Jest ona częścią składową zjednoczonego ruchu zawodowego, a jej istnienie jest uzasadnione odrębnością terenu i języka.

Potem pretensja, jakoby **PPS** nie miała rozstrzygnięcia programowego w sprawie żydowskiej, chociaż ma rozstrzygnięcie w sprawach terytorjalnych mniejszości narodowych. Znowu nieprawda. Czyż stanowisko **PPS,** wypowiadające się za pełnem równouprawnieniem Żydów i za **autonomją kulturalną** dla nich, nie jest **pozytywnym** programem? Czyż może być dalej idące rozstrzygnięcie tej kwestji? A p. **S. H.,** skoro o tem pisze winien wiedzieć, że jeszcze w 1925 r. **Kongres PPS** przyjął tezy w tym duchu, załatwiające sprawę żydowską.

A już czepianie się **PPS,** że robotnicy żydowscy nie są „konduktorami, urzędnikami, że nie pracują przy robotach publicznych, że są bojkotowani w fabrykach“ lub obarczanie nas odpowiedzialnością za uchwały zwalczanej przez nas politycznie i społecznie **Chadecji** — jest niczem innem, jak złośliwością i to niczem nieuzasadnioną. **P. S. H.** chyba wie, że **PPS** nie ma wpływu na Rząd i obecnie na samorządy. Jeśli chodzi o te ostatnie, to tam, gdzie **PPS** miała wpływ, żadnych szykan w stosunku do robotników żydowskich nie było. Byli urzędnikami, przyjmowano ich na roboty. Ostatnio np. socjalistyczny **Magistrat Piotrkowa** wydał sprawozdanie ze swej działalności w dwóch językach: polskim i żydowskim.

Potraktowaliśmy wybryk p. **S. H.** poważnie, ale to chyba już ostatni raz. Jeśli argumenty przytoczone nie wystarczą, jeśli znów **„Nasz Przegląd“** będzie wszystko przekręcał, grzeszył krótką pamięcią i czepiał się słów — **spotka się tylko z naszem milczeniem — pobłażliwem, a może pogardliwem.**

CO BĘDZIE Z KONSTYTUCJĄ?

Już z przemówienia p. **Jędrzejewicza,** który ogłosił „desinteresement“ (brak zainteresowania) Rządu w sprawie zmiany Konstytucji, można wywnioskować, że daleka jeszcze jest droga do realizacji buńczucznych zapowiedzi p. **Sławka** i przywódców **BB,** że projekt jest gotów i że zostanie on wniesiony natychmiast do **Sejmu.** Są raczej znaki na lądzie i morzu, że nie stanie się to w bieżącej sesji.

„Polonia“ pisze:

„Według obiegających pogłosek, p. *Sławek* ma poważne trudności w oswojeniu dosyć licznej grupy posłów sanacyjnych — a liczą ich na kilkudziesięciu— z różnemi pomysłami „sanacyjnego“ projektu. Przedewszystkiem trudno mu ich **przekonać, że powinni dokonać na sobie operacji publicznego samobiczowania się i dobrowolnego zdegradowania się do szeregów mniej - wartościowców. Sami mają się wykluczyć z elity Sławkowej. Dlatego też dotąd sprzeciwiają się pomysłom p.** *Sławka* **i odgrażają się, że nawet na plenum Sejmu będą głosowali przeciw pomysłom „elitarnym“ p.** *Sławka* **albo conajmniej wstrzymają się od głosowania“.**

Nie trzeba przywiązywać wielkiego znaczenia do cywilnej odwagi posłów „sanacyjnych“. Przeciwnie, wielokrotnie stwierdzili, że gotowi są odstąpić od swych przekonań, gdy zobaczą mars na twarzy p. **Sławka.** Nie ulega jednak kwestji, że obecne rozbieżności i kwerele w klubie **BB** sprawiają jego kierownictwu poważne trudności i kłopoty. Długo więc jeszcze trzeba będzie robić „poprawki stylistyczne“ w już „gotowym“ projekcie. **S-ek.**

Kiedy będzie otwarty Uniwersytet?

Sprawa otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach akademickich.

Aj. **„Iskra“** donosi, że Uniwersytet otwarty będzie wtedy, gdy władze będą miały pewność, że atmosfera panująca dotąd na Uniwersytecie została przełamana.

Komunikat **„Iskry“** nie wspomina ani słowem o przypuszczalnym konkretnym terminie uruchomienia Uniwersytetu. Jako przypuszczalny termin wznowienia wykładów, wymieniane są dni: 10 albo 17 listopada. Pesymiści twierdzą, że wykłady rozpoczną się dopiero w lutym 1934 r. Gdyby wersja ta odpowiadała prawdzie, wówczas akademicy straciliby jesienny trymestr, co wprowadziłby mogło duże zamieszanie w stosunki uniwersyteckie.

„Stabilizacja nędzy“

Spadek zbytu cukru

Produkcja cukru w Polsce w kampanji 1932/33 wyniosła ogółem 4,169.239 kwintali. W kampanji roku 1931/32 wyprodukowano 4,934.929 kwintali cukru, a w kampanji roku 1930/31 — 7,765.122 kwintale.

W ostatniej kampanji sprzedano ogółem 4,218.573 kwintale z czego w kraju 3,131,082 kwintale, a zagranicą 1,087.491 kwintali. Cyfry tych samych pozycji w kampanji roku 1931/32 przedstawiają się następująco: zbyt ogółem wyniósł 5,796.985 kwintali, z czego spożycie w kraju wyniosło 3,408.419 kwintali, a wywóz zagranicę 2.383.566 kwint.

Z powyższych danych statystycznych wynika, że w ostatniej kampanji zbyt cukru spadł ogółem o 1,578.412 kwintali w porównaniu z kampanją roku 1931/32. Różnica w spożyciu wewnętrznem wynosi 277.337 kwintali, a w eksporcie zagranicę 1,301.075 kwintali.

W miesiącu wrześniu r. b., a więc w pierwszym miesiącu nowej kampanji cukrowej, zbyto ogółem 274,314 kwintali cukru, z czego na rynku wewnętrznym 219,830 kwintali, a zagranicą 54,484 kwintale. **(Press).**

Pomoc wygnańcom politycznym

Tow. Alicja **Pels**, członek prezydjum Międzynarodówki Kobiet Socjalistek, złożyła na ostatniej konferencji kobiecej w Paryżu, dn. 27 sierpnia r. b. sprawozdanie dotyczące pomocy wygnańcom politycznym, udzielonej przez partje socjalistyczne.

Tow. **Pels** zaznacza na wstępie, że znajdujemy się w sytuacji niewymownie tragicznej. Oto spada na nas troska o los ludzi prześladowanych albo za swe przekonania, albo z tytułu przynależności rasowej. Rząd hitlerowski odbiera im nietylko chleb i wolność, ale nierzadko i życie; w krajach gdzie panuje dyktatura nie brak również ofiar. Nie dziw, że ludzie ci nie mogąc stawić oporu prześladowaniom, zmuszeni są chronić się do krajów, w których słowo „wolność" jeszcze nie straciło swego znaczenia, ale tu staje problemat egzystencji tych nieszczęśliwych wygnańców. Kwestjonarjusz rozesłany przez Międzynarodówkę Socjalistyczną i ankieta prowadzona przez socjalnych-demokratów niemieckich w Pradze, gromadzą odnośny materjał.

Austrja była od lat wielu schronieniem ofiar prześladowania, Węgrzy, Włosi, Jugosłowianie znajdowali tam pomoc materjalną i moralną. Od chwili zwycięstwa Hitlera partja socjalno-demokratyczna zebrała 6000 szyllingów i utrzymywała 200 emigrantów z Niemiec.

Belgja. Sekcja belgijska międzynarodowego Komitetu im. Matteotti'ego zajmowała się emigrantami z Włoch i Węgier, a obecnie niemieckimi. Związki zawodowe belgijskie obłożyły się na ten cel podatkiem po 10 centów od członka, takąż uchwałę podjęły organizacje polityczne i spółdzielcze, zebrane jednak tą drogą fundusze okazały się niedostateczne. W maju wydano 7572 fr. na udzielenie 340 obiadów, 550 śniadań i opłacenie 459 mieszkań. W czerwcu wydano 13.974 fr. za 494 obiady, 451 kolacje i opłatę 459 mieszkań. W lipcu wydano 32.000 fr. na pomoc uchodźcom niemieckim. Komitet im. Matteotti'ego zapewniał im mieszkanie, życie, reperację bielizny i odzieży, a nawet przejazdy koleją.

Danja. Znaczna ilość uchodźców znalazła tam czasowe schronienie, ale ilość socjalnych - demokratów, dla których pomoc musiała być wszechstronną, nie była wysoka. Partja zaopiekowała się 30-tu emigrantami, dla których czyniła starania o uzyskanie karty pobytu, która w rzadkich jedynie wypadkach zostaje udzielana cudzoziemcom poszukującym pracy zarobkowej.

Hiszpanja. Partja socjalistyczna i Centrala związków zawodowych zbierają fundusze dla Komitetu im. Matteottiego, napływ emigrantów potrzebujących pomocy nie był jeszcze zbyt wielki latem.

Francja. O ilości uchodźców z Niemiec do Francji niema danych urzędowych, wiadomo jedynie, że w samym Paryżu jest około 400 emigrantów, którym partja socjalistyczna udziela pomocy w naturze i w gotówce, a Konfederacja Pracy opiekuje się członkami związków zawodowych. Znalezienie pracy jest jednak prawie niemożliwe, skierowano jedynie pewną ich część do pracy na roli w połudnjowej Francji.

Wielka Brytanja. Ilość uchodźców z Niemiec nie jest wysoka, ale ze względu na naglącą potrzebę w innych krajach, organizacje robotnicze zebrały znaczną sumę na fundusz Matteottiego i nie ustają w tej pracy.

Holandja liczy 8000 emigrantów z Niemiec, w tem około 900 socjalnych-demokratów i 500 członków związków zawodowych i Reichsbanner. Większość próśb o zapomogi została odrzucona, okazało się bowiem, że wyjazd tych osób nie był uzasadniony. Około 50-ciu emigrantów otrzymuje stałe zapomogi, to znaczy mieszkanie, życie i drobną sumę gotówką. Rodziny otrzymują zapomogi tejże samej wysokości co bezrobotni miejscowi. Partja socjal-demokratyczna holenderska wprowadziła podatek specjalny na rzecz funduszu im. Matteottiego 10 proc. miesięcznie na „walkę przeciw faszyzmowi i bolszewizmowi".

Szwajcarja. Partja socjalistyczna i centrala związków zawodowych zorganizowały wspólnemi siłami pomoc dla uchodźców niemieckich i biuro zostało otwarte w Bernie, ponadto są komitety w Bazylei, w Zurychu i w Kreuzlingen. Emigranci są najprzód lokowani w domach ludowych, a następnie u towarzyszy lub w mieszkaniach wynajętych. Otrzymują więc życie, mieszkanie, a niekiedy i odzież. Partja i związki zawodowe obłożyły się podatkiem na ten cel. Niema widoków na znalezienie pracy, przepisy prawne się temu sprzeciwiają, w najlepszym razie w drodze wyjątkowej kilka osób zostanie zatrudnionych.

Czechosłowacja. Uchodźcy, członkowie socjal - demokracji niemieckiej, związków zawodowych i organizacji sportowych, jako też Reichsbanner otrzymują mieszkanie i żywność, a niekiedy i odzież, dzieci zaś są lokowane w instytucjach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody. Do końca czerwca wydatki partji socjalistycznej na emigrantów wyniosły około 50.000 koron. Związki zawodowe i kooperatywy zbierały również fundusze w ilości około 15.000 koron miesięcznie.

Oto są dane zebrane przez towarzyszkę **Pels**, okazuje się, że we wszystkich krajach, gdzie niema faszyzmu, pomoc i opieka dla emigrantów została w miarę możności zorganizowana. Oczywiście akcja zyskałaby znacznie, gdyby organizacja jej była umiędzynarodowioną, aby te komitety były w stałym kontakcie, łącząc swe usiłowania i komunikując sobie wzajemnie informacje, słowem gdyby można było stworzyć rodzaj międzynarodowej giełdy pracy. Jakkolwiek bądź sytuacja na rynku pracy z każdym dniem staje się tragiczniejszą wskutek wzrastającego bezrobocia, dotykającego robotników każdego kraju, to jednak nie możemy skazywać naszych towarzyszy cudzoziemców na śmierć głodową, musimy znaleźć dla nich jakiś ratunek, jest to problemat ogólno-ludzki.

W zakończeniu towarzyszka **Pels** złożyła wniosek: 1) ażeby zwrócić się do Międzynarodówki Zawodowej, jako najbardziej powołanej do zorganizowania Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Pracy, 2) aby wezwać socjalistyczne organizacje kobiece krajów jeszcze wolnych, do rozwinięcia opieki moralnej nad uchodźcami i 3) aby Socjalistyczna Międzynarodówka Kobieca weszła w porozumienie z organizacją Republik dziecięcych (Andernach 1929, Draveil 1932 i Oostduinkerke 1933) i celem założenia wspólnemi siłami rodzaj **clearing house** wymiany międzynarodowej dzieci dla rozwinięcia międzynarodowej solidarności i uczuć braterstwa, jako czynników pokoju.

Wnioski powyższe zostały przez Konferencję Międzynarodową Kobiet Socjalistek w dniu 27 sierpnia uchwalone pod hasłem:

„Walka przeciw faszyzmowi we wszystkich krajach"!

„Solidarność względem jego ofiar ze wszystkich krajów i wszelkich ras"!

IZA ZIELIŃSKA.

103 i 363!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za kilka ustępów z artykułu tow. H. Felsenhardtówny. Konfiskacie uległ również tytuł główny tego artykułu (pozostawiono jedynie podtytuł: „O życiu w więzieniach"); skonfiskowano też jeden podtytulik w „Przeglądzie Prasy".

Jest to już

103-CIA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zarazem

363-CIA

w okresie rządów sanacyjnych.

Nagrody m. Warszawy będą utrzymane

Zgodnie z uchwałą komisji budżetowej zarządu miejskiego, w preliminarzu budżetowym miasta na r. 1934/35 utrzymane będą kredyty na wypłacenie wszystkich czterech nagród: literackiej, artystycznej, naukowej i muzycznej w kwocie 5.000 zł. każda. Wysokość tych nagród będzie ostatecznie ustalona przez komisję finansowo-budżetową rady miejskiej i plenum rady.

Wysokość tych nagród zmniejszono już w tegorocznym budżecie miasta z 10.000 do 5.000 zł. każda.

Zgon Emila Roux

W Paryżu zmarł przed paroma dniami dr. **Emil Roux**, długoletni kierownik instytutu Pasteura w Paryżu.

Roux w roku 1881 ukończył studja medyczne, poczem uzyskał doktorat za pracę o wściekliźnie. W instytucie Pasteura pracował przez długie lata wspólnie ze zmarłym prof. Miecznikowem nad mikrobiologją. W roku 1894 wspólnie z dr. Behringem wynalazł szczepionkę przeciwdyfterytową. Wynalazkiem tym ocalił od śmierci tysiące dzieci, które straszna ta choroba rok rocznie pochłaniała.

Nie ustawając w pracy, dr **Roux** kładzie wielkie zasługi na polu walki z tężcem, kiłą i gruźlicą. On to właśnie wynalazł specjalną metodę zastrzykiwania serum przeciw tężcowi. Działanie tej metody okazało się nietylko profilaktyczne, ale i lecznicze.

Zmarł uczony, który dla dobra ludzkości położył znacznie większe zasługi, niż setki „wodzów", „bohaterów" i zwycięzców na polach walki, którym wznosi się po miastach pomniki.

Fałszerze paszportów

Po dłuższej obserwacji władze aresztowały w **Tczewie** i osadziły w więzieniu szajkę fałszerzy paszportów, złożoną z 5 osób.

Szajka grasowała na terenie **Gdańska, Sopot, Tczewa** i in. miast. Szajka zajmowała się odkupywaniem od marynarzy duńskich **w Gdańsku** starych paszportów, które po odpowiedniem przerobieniu sprzedawano innym osobom.

Liga Narodów a raport p. Rostinga

Raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku **Rostinga** w sprawie antykonstytucyjnych zarządzeń senatu W. Miasta nadszedł do sekretarjatu Ligi Narodów w poniedziałek. O sprawie tej sekretarz generalny Ligi Narodów **Avenol** został poinformowany telefonicznie przez p. **Ristinga** już w sobotę. Raport Rostinga ogłoszony nie został.

Popołudniu raport Wysokiego Komisarza był przedmiotem dłuższych narad wewnątrz sekretarjatu, przyczem wydano komunikat dla prasy. Komunikat ten ukazał się w poniedziałek wieczorem. Brzmi on jak następuje:

„Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przesłał sekretarzowi generalnemu list, datowany 4 listopada, w którym prosi o zakomunikowanie Radzie pewnych faktów, które mogłyby zawierać niebezpieczeństwo naruszenia konstytucji W. Miasta.

Wysoki Komisarz powołuje się przytem na aprobowany przez Radę list sekretarza generalnego do Wysokiego Komisarza z dn. 10 czerwca 1925 r., według którego, ponieważ konstytucja W. Miasta znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów, Wysoki Komisarz, dowiedziawszy się **drogą petycji lub inną drogą, że istnieje niebezpieczeństwo naruszenia tej konstytucji, winien zakomunikować o tem Radzie Ligi.**

List Wysokiego Komisarza będzie zakomunikowany bez zwłoki członkom Rady".

Kwestję ewentualnego zwołania Rady dla rozpatrzenia tej sprawy komunikat powyższy całkowicie pomija. Odnosi się wrażenie, że sekretarjat generalny pragnie **zbagatelizować tę sprawę.**

Przeciw Senatowi Gdańska

Cała prasa paryska omawia konflikt pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku a senatem Wolnego Miasta i domaga się energicznych kroków przeciw Gdańskowi. Wszystkie dzienniki zamieszczają dłuższe sprawozdania swych korespondentów o przebiegu zatargu.

Awantury austrjackich hitlerowców

Z całej Austrji donoszą o nowych zamachach i ekscesach narodowo-socjalistycznych. W kilku nocnych lokalach w Wiedniu „narodowi socjaliści" podrzucili flakony z gazami łzawiącemi. Publiczność opuściła w popłochu te lokale. W dzielnicy wiedeńskiej **Waehring** i **St. Veit** rzucono petardy, które nie wywołały szkody. W **Moedling** narodowy socjalista rzucił flakon z gazem łzawiącym do lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie Heimwehry. Flakon zdołano w porę wyrzucić. Sprawca zamachu został dotkliwie pobity.

W **Voeklabruck** w Górnej Austrji żandarmerja aresztowała 7-miu „narodowych socjalistów" za rzucaniee w czasie pobytu ks. Starhembehga petard papierowych i złośliwe uszkodzenie przewodów elektrycznych. Przy rzucaniu petard hitlerowiec Ortner został ciężko raniony. Petarda urwała mu lewą rękę i ciężko raniła w kolano. Stan rannego jest groźny. Również rzucono petardy w kilku miejscowościach prowincjonalnych, jak Attnang i Steyer.

***

Śledztwo w sprawie zamachu na centrale elektryczne w **Klagenfurcie** doprowadziło do aresztowania hitlerowca Karola **Raubka**, który przyznał się do wysadzenia w powietrze kabla elektrycznego. Ponadto aresztowano jako współwinnych 9-ciu hitlerowców w **Klagenfurcie.** Reszta przywódców zdołała zbiec do Włoch.

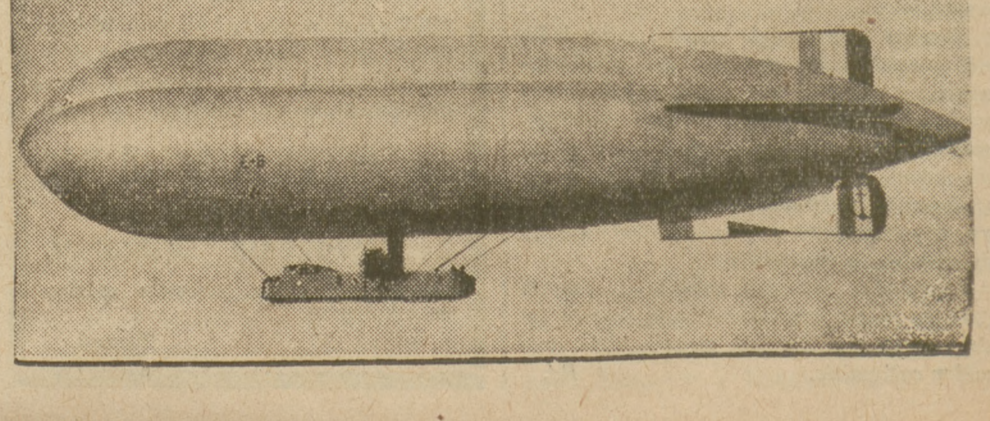
Zapowiedź represyj przeciwko hitlerowcom

Wypadki w Klagenfurcie i wzmożona akcja terorystyczna hitlerowców zmusiły rząd austrjacki do ostrzejszej walki przeciwko nim. Kanclerz Dollfuss oświadczył w Klagenfurcie, że jeżeli dotychczas ze względów pedagogicznych rząd zachowywał umiarkowanie, to obecnie musi zaznaczyć, że i cierpliwość ma swe granice. Kanclerz zapowiedział oczyszczenie kadr urzędniczych z elementów antypaństwowych, które, mimo złożonej przysięgi, uprawiają propagandę wywrotową. Jeszcze w tym tygodniu powołany będzie komisarz rządowy dla przeprowadzenia reformy personalnej. Przyjrzyjmy się — mówił kanclerz — bliżej administracji publicznej. Metodami kłamstw i oszczerstw, gwałtami i zamachami nie zdobędą „narodowi socjaliści" serc ludności austrjackiej. Ludność nasza jest cierpliwa i pokojowo usposobiona, ale i ona może stracić tę cierpliwość. Nadejdzie wkrótce czas, kiedy będziemy mogli stwierdzić, kto jest po stronie Austrji, a kto przeciw nam.

Hitlerowskie wyżły węszą

Prasa czeska donosi o podstępach, używanych przez policję niemiecką dla wydostania adresów wybitniejszych działaczy wśród emigracji politycznej w Czechosłowacji. Do jednego z publicystów niemieckich, przebywających na emigracji, zwróciło się berlińskie biuro pośrednictwa małżeństw przez policję czeską z żądaniem nadesłania dokładnego adresu oraz fotografji w celach matrymonjalnych. W innym wypadku policja domagała się dokładnego adresu jednego z dziennikarzy niemieckich, przeciw któremu rzekomo toczyć się miał proces o alimenty. W jednym i w drugim wypadku **chodziło jedynie o wydobycie adresów niewygodnych dla rządu Rzeszy działaczy wśród emigracji.**

Nowy typ sterowca konstrukcji francuskiej



Polski Związek przyjął propozycję hitlerowskich sportowców

Protest tow. Michałowicza

W poniedziałek wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którem rozpatrywano propozycję piłkarskiego związku niemieckiego w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy w dn. 3 grudnia w Berlinie.

Większością głosów postanowiono zaakceptować propozycję Niemiec z tem zastrzeżeniem, że rewanż odbędzie się w Polsce do d. 15 października 1934 r.

Przeciwko tej uchwale założył votum separatum wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej tow. dr. **Jerzy Michałowicz.**

Z sądów

Oszukańczy prokurent

W sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces b. legjonisty Czesława *Czachorowskiego*, oskarżonego o rujnowanie fabryki metalowej. Właściciel fabryki *Bogdański* zachorował, powierzając samodzielne prowadzenie fabryki *Czachorowskiemu*, który reklamował się jako człowiek „ustosunkowany w sferach ministerjalnych".

Czachorowski wyzyskał okres swej samodzielności na kupowanie towarów na własną rękę za weksle ludzi nieodpowiedzialnych finansowo.

Dzięki machinacjom Czachorowskiego fabryka została narażona na poważne straty.

I. K.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

Bandyckie napady band bebesowskich na Anopolu

Mieszkańcy Annopola występują z następującą skargą do P. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie:

Dnia 4 listopada b. r., około godz. 9 wiecz. na terenie domów miejskich na Annopolu banda uzbrojonych w rewolwery członków miejscowej Organizacji BBS. z niejakim **Bukowskim Zygmuntem** na czele rozpoczęła napady na pojedyńczych mieszkańców osiedla miejskiego, bijąc ich, teroryzując i strzelając. Napadnięci zostali następujący ludzie: 1) **Wagner Kazimierz,** 2) **Młynarczyk Władysław,** 3) **Mierzwiński Franciszek,** 4) **Kowalczyk Bolesław,** 5) **Bednarski Marjan.** Z pośród nich **Wagner i Mierzwiński** zostali pobici. **Mierzwiński** nawet na posterunku P. P. (dokąd go sprowadzili ci sami napastnicy) został powtórnie, w **obecności pełniących służbę policjantów.**

Między godz. 2—6 w nocy, ta sama banda, składająca się z około 40 ludzi, napadła na mieszkanie **Stachowicza** Marjana, zam. na Annopolu, bud. 30.1b, mieszk. 5, domagając się wydania **Bednarskiego,** który schronił się przed napastnikami.

Aż do godz. 5 rano między właścicielem mieszkania a bandą toczyła się ostra wymiana zdań, gdyż napastnicy, przystawiając rewolwery do okna, natarczywie domagali się wydania **Bednarskiego.** Wobec postawy oblężonych, którzy w obronie własnej zdecydowani byli na wszystko, banda odeszła wśród pogróżek.

Następnie koło godz. 6 rano dwaj osobnicy, przebywający w mieszkaniu **Zygmunta Bukowskiego** (Annopol, bud. 3 teren gminy) w osobach braci: **Wacława i Henryka Starczewskich,** napadli na przechodzących: **Mamaja Józefa** i na **Izydora Nałęcza** wszczynając bójkę. Wobec zdecydowanej obrony napadniętych, na gwizd Starczewskich wypadła z mieszkania Bukowskiego cała banda, co widząc napadnięci uciekli do mieszkania **Mamaja.**

Po upływie 10 min. ta sama banda napadła na mieszkanie **Mamaja,** łamiąc drzwi i chcąc siłą wtargnąć do wnętrza. Matka **Mamaja,** 56-cioletnia kobieta wyszła przed drzwi, aby napastników uspokoić i **została uderzona kilkakrotnie między in. kamieniem wagi około 10 kg. tak mocno, że doznała przecięcia ucha, głowy i oka.**

Będąc w posiadaniu wszystkich bliższych danych, dotyczących wymienionych powyżej faktów, prosimy Pana Prokuratora o wszczęcie odpowiednich kroków, celem schwytania i ukarania winnych.

Warszawa dnia 7 listopada 1933 r.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Raj podlotków“ i polski film.
ANTINEA: „Nagana“ i Krwawy wschód“.
APOLLO: „Dzieje grzechu“.
ATLANTIC: „Szpieg w masce“ z Ordonówną.
AS: „10 procent dla mnie“ i „5 przeklętych dżentelmenów“.
BAJKA: „Fałszywy strzał“ i „Czarny ślad“.
CAPITOL: „Uśmiech szczęścia“.
CASINO: „12 krzeseł“.
COLOSSEUM: film „To to“ i rewja „Montmartre Warszawy“.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Mustang“ i dodatki.
CORSO: „W tajnej służbie“ i rewja.
CRISTAL: „Lotnicze - mordercy“ i „Slim i Grim“.
FAMA: „Martwy dom“.
FILHARMONJA: „Serce olbrzyma“.
FORUM: „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.
HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt“
HOLLYWOOD: „Hazard życia i rewja „Publiczność ma głos“.
JAR: „Głos pustyni“.
LUX: „Alraune“.
MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa“.
KOMETA: „Człowiek, którego zabiłem“ i rewja.
KINO „X“ (Tamka 34): „Mumja“ i dodatki.
LOS: Od 4-ej dla młodz. „Zdradliwe strzały“. O 8 dla dor. „Sekretarka osobista“.
MASKA: „Noc w Chicago“ i „Głos pustyni“.
MEWA: „Zuzanna Lenox“ i „Serce na ulicy“.
MIEJSKI: „Maski dr. Fu Manczu“.

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes“.
NOWA TOMBOLA: film sowiecki „Turbina 50.000“ i dodatki.
PAN: „Kawalkada“.
PRAGA: „Żona z drugiej ręki“ i rewja.
PETIT TRIANON: „Żona z drugiej ręki“ i „10 proc. dla mnie“.
RAJ: „X-27“ i film polski.
RIVIERA: „Pod Twoją obronę“ i dodatki.
ROXY: „Zaułki Londynu“ i „Biała trucizna“.
STYLOWY: „Jej królewska Mość“.
TON: „Ostatnia carowa“.
UCIECHA: „Pożegnanie z bronią“ i dodatki.

Sprawy wojskowe

SPIS POBOROWYCH.

Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie 12 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do Ł. włącznie.

POBÓR.

Dziś, w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21, 23 komisarjatów P.P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, (Królewska 13). Jubileuszowa wystawa Akademji Warszawskiej.

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (pl. Małachowskiego 3): Wystawa „Grupy Dziesięciu“ z Krakowa.

SALON GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8): Wystawa prac Niny Alexandrowicz.

ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Wierzbowa 7): Wystawa Haberów.

Złośliwa upadłość fabryki „Teps“ w Strzemieszycach

„Polonia“ donosi:

„W ub. piątek ogłoszono upadłość fabryki „Teps“ w Strzemieszycach, a w sobotę nastąpiło **opieczętowanie fabryki.** Kiedy kurator zgłosił się na miejsce, nie znalazł ksiąg, wobec czego jednego z urzędników administracji doprowadzono do komisarjatu. Ten jednak udzielał tak mętnych wyjaśnień, że nie ulegało najmniejszej wątpliwości, iż sprawa jest nieczysta. Po śledztwie **znaleziono księgi** fabryczne, ukryte aż w **Sosnowcu,** w których znaleziono **wyraźne ślady przeprowadzonych manipulacyj, celem ukrycia faktycznego stanu rzeczy, a zwłaszcza dość wysokich dochodów z fabryki.** Na podstawie dotychczasowych rewizyj stwierdzono, że **w księgach konta były specjalnie preparowane, przedsiębiorstwo prosperowało świetnie i nie było żadnych podstaw do ogłoszenia upadłości, noszącej cechy złośliwości. Robotnicy, którym fabryka winna około 20 tys. zł., byli bardzo źle wynagradzani, a przytem pracowali w warunkach anormalnych.** Gospodarkę w przedsiębiorstwie prowadzono rabunkową. Fabryka jest własnością: Knapira, Zienkiewicza, Leczkowskiego, Gertnera i Finka. Są to mieszkańcy Zagłębia, Katowic, Krakowa i Lwowa — wszyscy bardzo bogaci, posiadający po kilka kamienic i szereg innych przedsiębiorstw. Przeciwko wymienionym wszczęte zostało dochodzenie.

Przymusowy zarząd, który w fabryce znalazł surowca i gotowego towaru na **sumę około 10 tys. zł.,** szuka na towar **kupca** i pragnie fabrykę **uruchomić.** Przypuszczalnie nastąpi to w najbliższych dniach.

Uruchomienie Opery w Warszawie

Walne zebranie zespołów przyjęło z zadowoleniem wiadomość o rezygnacji p. Mazurkiewicza

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków zespołów Opery Warszawskiej przy udziale ok. 140 osób.

Po referacie przewodniczącego Spółdzielni Opera Stołeczna, p. Tomasza **Jaworskiego, jednogłośnie postanowiono wznowić pracę w Operze.**

Zespoły wierzą, że ustąpienie ostateczne p. rad. Mazurkiewicza przyczyni się do zmiany systemu dotychczas tu panującego, że porządek i wysoki poziom artystyczny wystawianych oper przyczyni się do odbudowania zaufania społeczeństwa do Opery. Rada Artystyczna została skonstruowana według pierwotnych życzeń zespołów z p. lektorem Morawskim, jako przewodniczącym.

Dziś o godz. 12 zespoły rozpoczynają próby, tak aby już 11 listopada rozpocząć sezon.

O spokój w domach

Na mocy prawa o wykroczeniach podlegają karom mieszkańcy, którzy nie licząc się z sąsiadami, hałasują, urządzają głośne zabawy i t. d. W wyniku skarg składanych do starostw grodzkich winni pociągani są do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Skarg takich jest coraz więcej. Wobec stałego zwiększania się skarg, komisarjat rządu zmuszony jest wydać dokładne zarządzenie porządkowe, normujące sprawę zachowania spokoju w domach. Bez takiego rozporządzenia, orzekanie administracyjne jest nad wyraz utrudnione.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA PRZYJĘŁA PROPOZYCJĘ NIEMIECKĄ.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej — jak już podaliśmy — przyjął propozycję Niemieckiego Związku Piłkarskiego w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy w dniu 3 grudnia w Berlinie.

⁂

Nasze stanowisko wobec propozycji niemieckiej wyraziliśmy w artykule tow. Stattera, zamieszczonym niedawno w „SZTAFECIE ROBOTNICZEJ“. Do tej sprawy powrócimy jeszcze. Pozatem w następnej „Sztafecie“ zamieścimy odpowiedź tow. Stattera na artykuł red. Erdmana w „Przeglądzie Sportowym“ w tej samej kwestji.

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

Dnia 12 listopada rozpoczną się w Polsce zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo. W zawodach, jak wiadomo, biorą udział mistrzowie 10-ciu okręgów w trzech grupach. Do pierwszej należą: mistrz Lwowa—Czarni, Lublina—Strzelec i Stanisławowa — Rewera. W skład drugiej grupy wchodzą: mistrz Warszawy—Skoda, mistrz Łodzi — IKP i mistrz okręgu wileńskiego — Ognisko. Trzecia grupa składa się z poznańskiej Warty, mistrza Śląska PKS, krakowskiego Wawelu i mistrza okręgu pomorskiego Gedanja.

Pierwszego dnia, t. j. w niedzielę dn. 12 listopada rozegrane zostaną 4 mecze.

W pierwszej grupie walczą lwowscy Czarni z lubelskim Strzelcem. Stanisławowska Rewera przechodzi walkowerem do następnej rundy.

W drugiej grupie spotykają się w Łodzi IKP z wileńskiem Ogniskiem. Warszawska Skoda przechodzi do drugiej rundy walkowerem.

W trzeciej grupie odbędą się dwa mecze: w Poznaniu Warta gra z Policyjnym Klubem Sportowym ze Śląska, a w Krakowie Wawel ma za przeciwnika Gedanję.

Ćwierćfinały odbędą się dopiero po dwutygodniowej przerwie.

REPREZENTACJA HOKEJOWA PRAGI PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

W dniach 11 i 12 listopada, z okazji otwarcia sztucznego lodowiska, w Katowicach rozegrane zostaną dwa ciekawe mecze hokejowe pomiędzy reprezentacją Pragi a kombinowanym zespołem południowo - zachodniej Polski.

W skład reprezentacji Pragi wejdą najlepsi zawodnicy LTC z Hromadką i Maleckiem na czele oraz niektórzy gracze innych klubów (Sparta itd.). Reprezentacja południowo - zachodniej Polski składać się będzie z graczy Śląska i Krakowa.

Zarząd sztucznego toru łyżwiarskiego przygotowuje pozatem szereg ciekawych imprez. M. in. w Katowicach mają wystąpić: mistrzyni świata Sonja Henje, Karol Schaefer, Illy i Olly Holzman i in.

Prawdopodobnie w Katowicach odbędzie się również mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Kanady. Kanadyjczycy przyjeżdżają do Europy w końcu listopada.

TURNIEJ ELIMINACYJNY O WEJŚCIE LUB UTRZYMANIE SIĘ W LIDZE.

W ubiegłą niedzielę, jak wiadomo, rozpoczął się eliminacyjny turniej piłkarski o wejście, względnie utrzymanie się w Lidze. W turnieju biorą udział trzy drużyny, z których zwycięzca wejdzie, względnie pozostanie w Lidze.

Chwilowo prowadzi w turnieju **Garbarnia** 1 gra, 2 punkty st. br. 8:0 przed Czarnymi 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:8. WKS Śmigły jeszcze nie grał.

KAROL IRZYKOWSKI.

Sprawozdania teatralne

Teatr Nowy: **NIE IGRA SIĘ Z MIŁOŚCIĄ,** komedja Alfreda Musseta w 3-ch aktach. Przekład Boya - Żeleńskiego. Dekoracje K. Frycza, muzyka Jana Maklakiewicza. **Teatr Kameralny: OBUDZENIE SIĘ WIOSNY** dramat Franka Wedekinda, przekład Zofji Wójcickiej-Chylewskiej. Reżyserja E. Wiercińskiego, oprawa sceniczna Miecz. Różańskiego.

II.

Gdy rozważam „Obudzenie się wiosny“ (tak powinien brzmieć tytuł) Wedekinda, uderza mnie przedewszystkiem to, jak bardzo wrażenie z obecnego przedstawienia odbiega od wrażenia, które z lektury tej sztuki otrzymałem przed blisko 40 laty, kiedy ona była zupełną nowością kiedy razem z Hauptmanem, Przybyszewskim, Strindbergiem fascynowała, wydawała się błyśnięciem nowego światła po wysadzeniu skały w tunelu. Dziś byle „Cyankali“, byle „Dziewczęta w mundurkach“ podają te same morały społeczne o wiele konsekwentniej, gdy chodzi o uświadamianie erotyczne, czy pedagogiczne uczniów, rodziców czy nauczycieli. Dyr. Adwentowicz z pewnością odnosi się z ogromnym pietyzmem do owej epoki literackiej, z którą związał początki swojej pięknej karjery artystycznej; ale cóż, gdy się ma teatr w piwnicy, gdy się ma taką konkurencję trzeba czemś także przyciągnąć snobistyczną publiczkę: i oto „Przebudzenie się wiosny“ staje się czemś jak film uświadamiający, podkreśla się to, co w nim jest boyizmem czy russelizmem, a reszta zostaje na drugim planie.

Cóż to jest ta reszta? Jaka różnica zachodzi między tym stanem kwestji, jaki był wówczas, a tym jaki jest dzisiaj? Wówczas był to rzeczywiście krzyk de profundis niejako drgający kawał mięsa wyrwany z ciała życia; dziś kwestja jest znana, utorowana — choć jeszcze wcale nie uporządkowana! — łobuziak z drugiej gimnazjalnej zna ją dokładnie i dysputuje o niej z koleżankami. Jest pewne plus w sztuce Wedekinda, które się dzisiaj staje może minusem; wydaje się nam ludziom dzisiejszym iracjonalne, kapryśne może nawet nudne; ale to właśnie jest poezja.

Co to znaczy „poezja“? I to jest właśnie przykład pouczający, przykład — nawiasem to mówię — od któregobym mógł zaraz przeskoczyć do swojej polemiki z p. Świeckim.

Poezja to znaczy ów przedracjonalny, mgławicowy stan dzisiejszej „kwestji“, — niejasny, ale napełniony uczuciem zagadkowości, rozpaczy, ponurości, śmieszności, nawet groteski. Wedekind wprowadza monologi, figury fantastyczne — jest raczej ekspresjonistą w znaczeniu dzisiejszem, niż naturalistą; bo pasja go rozsadza; słychać ton raczej osobistej urazy, niż ton kaznodziei społecznego. Jego utwór, to nie jakiś przykład odstraszający, nie reportaż czy protokół z jakiejś zawikłanej afery szkolnej, — on jeszcze żyje, w tem znaczeniu, że pozostają w nim jeszcze zaułki ciemne, sprawy niezałatwione, gotowe rozrastać się. Taki Maurycy — galareta onanistyczna, pijana swoim nałogiem; taki Melchjor — gimnazjalny nadczłowiek, dziś może hitlerowiec, może odkrywca biolog, zgubiony genjusz. Nawet scena, w której Wendla każe się wysmagać przętem, to nie jest „poprostu masochizm“ jakby się wydawało dzisiejszym zracjonalizowanym mądralom; to jest coś o wiele naiwniejszego i zarazem o wiele prawdziwszego, niż „poprostu masochizm“.

Przedstawienie w teatrze Kameralnym po części zdołało jednak oddać ów czar wiośniany, zawarty w utworze Wedekinda. Niesłychaną sprawnością techniczną i tutaj zdołano obfitość i różnorodność scen wedekindowskich pomieścić w normalnym czasie widowiskowym.

A ponieważ jestem — podobno—pedant, znowu muszę wytknąć jeden nibydrobiazg. W rozmowie poczciwej matki Bergmanowej z córką Wendlą, która jest w trzecim miesiącu, matka płacząc, woła: „Dziecko — ty masz dziecko!“ W tekście granym w teatrze Kam., jest tylko: „Ty masz dziecko!“ A właśnie powinno być tak, jak ja to przypominam, i tamten tekst jest nietylko autentyczny, lecz nawet lepszy, bo w tem drobnem zetknięciu się słów zawiera się tragiczne piękno sytuacji: dziecko ma dziecko! dziecko prawie nieświadome, wydane na łup losu, zmysłów, miłości— na łup wiosny!

⁂

(Autor programu niech pisze uczciwe informacje, a nie recenzje i niech nam oszczędzi takiej pretensjonalnej gwary, jak „ożywienie toniczne sceny“, „teatralna dynamika“, „nowy rytm“ itd., to już do nas należy, — on niech pisze najpopularniej. A drugi przypadek od „dr. Heine“ jest d-ra Heinego. Tytuł sztuki należy poprawić).

Samobójstwa

23-l. Helena Kosińska, przy mężu, napiła się esencji octowej na rogu Al. Jerozolimskiej i Kruczej.

48-l. Agata Safinowa, bez zajęcia, przybyła z Rzeszowa, otruła się sublimatem na pl. Trzech Krzyży, na stopniach kościoła św. Aleksandra.

Tragedja eksmitowanej

W podwórzu domu Lubeckiego 21 otruła się nieznanym płynem, chcąc w ten sposób pozbawić się życia, 41-l. Rozalja Myżykowa, bez zajęcia i bez mieszkania. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha. Myżykowa targnęła się na życie z rozpaczy z powodu eksmitowania jej z mieszkania.

Rozprawy nożowe

Na ul. Radzymińskiej został napadnięty i zraniony dwukrotnie nożem w lewą łopatkę i plecy, z uszkodzeniem opłucnej, 30-l. Leonard Korzeń, malarz.

Na ul. Elektoralnej 14, w czasie bójki został zraniony w lewą dłoń inwalida wojenny, 43-l. Marjan Huzar, lokator tegoż domu.

Na ul. Madalińskiego, w czasie bójki, otrzymał 5 ran cięto-tłuczonych głowy i lewego policzka, 34-l. Bolesław Wiśniewski, murarz, który był podchmielony.

Śmiertelny rekord piwny

Od czasu, jak w Stanach Zjednoczonych wolno produkować piwo, zdarzają się liczne rekordy piwne, służące przeważnie reklamie różnych firm.

Najwyższy rekord osiągnął w tych dniach niejaki William **Kawenagh**, który wypił 75 szklanek piwa, zawartości około 35 litrów. Rekordzista przypłacił jednak swój rekord życiem. Po wypiciu 75-ej szklanki przyjaciele odwieźli go do domu. Nazajutrz znaleziono go martwym.

Romantyczny mnich

Przed paroma dniami znikł z klasztoru na górze Athos młody mnich. Początkowo przypuszczano, że mnich padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, lecz prowadzone śledztwo naprowadziło władze greckie na zgoła nieoczekiwany ślad. Stwierdzono mianowicie, że mnich, który często w sprawach klasztornych udawał się do pobliskiego miasteczka, poznał się tam z młodą dziewczyną, w której się zakochał. Widywano ich często razem. Ponieważ dziewczyna także zniknęła, nie ulega wątpliwości, że zniknięcie mnicha ma raczej tło romantyczne, niż tragiczne.

Stan pogody

POCHMURNO.

Pogoda umiarkowana przy umiarkowanych wiatrach z południowego zachodu. Temperatura dość jednostajna.

Delegacja polskich wydawców

Na zjazdach prasowych w Madrycie

Na początek listopada r. b. wyznaczone zostały dwa międzynarodowe zjazdy prasowe w **Madrycie**.

W dniu 5 listopada rozpoczęły się w stolicy Hiszpanji dwudniowe obrady drugiego Zjazdu Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników i Czasopism.

Zjazd ten był drugiem zebraniem organizacyjnem i administracyjnem Federacji; zawiązana ona została w Hadze w maju r. b. z inicjatywy wydawców szwajcarskich, a przy czynnym udziale Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, którego przedstawiciel wszedł do Komitetu Wykonawczego Federacji; porządek obrad zjazdu obejmował między innemi przygotowanie wniosków na Międzynarodową Konferencję Prasowych Biur Rządowych i przedstawicieli organizacyj prasowych.

Konferencja Biur Prasowych rozpoczęła swe obrady bezpośrednio po zjeździe Federacji, a mianowicie w dniu 7 listopada; Konferencję tę zwołał Rząd hiszpański za zgodą Ligi Narodów, a na skutek uchwały poprzedniej Międzynarodowej Konferencji Prasowej, odbytej w roku 1931 w Kopenhadze.

Na skutek zaproszenia, przesłanego na ręce Rządu polskiego, w reprezentacji polskiej na Madrycką Konferencję Rządowych Biur Prasowych biorą również udział przedstawiciele Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Program Konferencji tej, która potrwa kilka dni, jest bardzo obszerny; główne jego tematy stanowią: zagadnienie międzynarodowej wymiany informacji, unormowanie stosunków w tej dziedzinie, oraz zasady i technika międzynarodowej współpracy prasowej.

Między innemi rozważanie będzie zagadnienie sprostowania prasowego w stosunkach międzynarodowych. Na skutek prośby Sekcji Informacyjnej Sekretarjatu Ligi Narodów, przygotowania materjałów w tej sprawie podjął się Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na oba zjazdy madryckie władze Polskiego Związku Wydawców wyłoniły delegację w osobach: Prezesa Rady Związku **p. Feliksa Mrozowskiego** oraz Dyrektora Związku **p. Stanisława Kauzika.**

Związek wydał specjalny numer czasopisma **„Prasa“** w języku francuskim, poświęcony zobrazowaniu prasy polskiej, jej historji i rozwojowi, stanowi obecnemu i jej znaczeniu ogłoszeniowemu; francuski numer **„Prasy“** jest rozpowszechniany zarówno na zjazdach w **Madrycie**, jak i bezpośrednio we wszystkich państwach zagranicy.

Z EKRANU

„Jej Królewska mość“ w Stylowym

Historje o Kopciuszku i przebranym królewiczu opatrzyły się i przejadły i nawet ujęte w zręczną formę operetki filmowej nie robią już szczególnego wrażenia. Nieistniejące państwa, władcy szukający prawdziwej miłości u dziewcząt z kabaretów, sceny dworskie przejaskrawione i groteskowe — są dziś już raczej nudne, zwłaszcza, jeśli się już wie zgóry, że wszystko skończy się happy endem, w którym wybranka dowiaduje się, że najukochańszy jest autentycznym monarchą.

Jedyną właściwą atrakcją filmu jest gra przemiłej i ratującej nawet najsłabsze filmy **Liljany Harvey** — tego uosobienia dziewczęcego wdzięku.

Reżyserja chwilami doskonała, w częściach pierwszych zupełnie słaba, sytuacje dość komiczne, ale nie wywołujące huraganów śmiechu, jak to bywa nieraz, skąpa ilość niespodzianek reżyserskich, przeładowanie angielskiemi djalogami. Strona muzyczna wdzięczna, lekka, opracowana z dużym smakiem.

Mimo, że film, dzięki udziałowi **Liljany Harvey**, zgóry może liczyć na powodzenie, nie sposób nie stwierdzić, że ostatnie filmy z tą aktorką wykazują dziwny brak staranności w doborze tematów i opracowania. Wygląda to jakby wytwórnia uważała, że wystarczy samo nazwisko „gwiazdy“, żeby ściągnąć publiczność i dzięki temu niezbyt namyślała się nad sztuką, którą jej się ofiaruje. Zupełnie taka sama historja była ze **„Złotowosym snem“.**

Nadprogramy zagraniczne doskonałe, polski dodatek dowiódł zato poraz niewiem zresztą który, że używa się ekranu dla specjalnej propagandy prorządowej... Jeśli się daje widoki Warszawy, mające być (bardzo udatnie zresztą wykonanym) albumem, umożliwiającym poznanie zakątków stolicy mieszkańcom prowincji, a także i zagranicy, to nie jest rzeczą konieczną wplatać w te widoki rewji wojskowej, ani „Pierwszej brygady“, ani dostojników państwowych. Ale bez rewji i bez „Pierwszej brygady“ polski dodatek filmowy widocznie obyć się już nie może.

Ika.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 8 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,30 Przegląd prasy. 11,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Koncert z płyt. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 12,38 Pieśni chóru Kozaków Dońskich. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,10 Transmisja słuchowiska z Wilna. 16,25 „Listy od dzieci“. 16,40 „Skrzynka pocztowa“. 16,55 Muzyka z płyt. 17,05 Recital skrzypcowy. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka z płyt. 18,30 Odczyt „Gdynia — miasto przyszłości“. 18,35 Rozmaitości. 18,55 Program. 19,00 Transmisja z Prezydjum Rady Ministrów. 19,25 Kwadrans literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20,15 Transmisja z Konserwatorjum. 22,10 Odczyt w języku esperanckim. 22,30 Muzyka taneczna z „Oazy“. 23,00 Komunikaty. 23,05 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 9.11.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społ. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Orkiestry wiejskie. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka salonowa. 16.40 Odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Pieśni Beethovena. 17.40 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 Koncert. 21.15 „Skrzynka techniczna“. 21.30 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dramat polityczny Singera „Borys Sawinkow“ będzie grany dziś po raz ostatni. Miejsce jego zajmie potężna w swym naturaliźmie sztuka Leonarda Franka „Na drodze“. Książki Franka spalono na stosie hitlerowskim, sztukę jego uznano za drastyczną „brutalną“ i „niemoralną“.

Role główne odtwarzają: pp. Adwentowicz, Grywińska, Drabikówna, Damięcki, Żukowski i inni. Premjera w piątek.

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro „Don Juan“ Zorilli z Węgrzynem, nieporównanym twórcą kreacji tytułowej, oraz z Lubieńską, Buszyńskim, Ziembińskim, Zygm. Chmielewskim, Jarszewską, Jasińską, Żeliską, Dominiakiem, Myszkiewiczem, Norskim i in. Od piątku do niedzieli włącznie „Zemsta“.

TEATR LETNI daje do piątku „Szkołę genjuszów“, komedję satyryczną A. Sterna. W sobotę premjera komedji węgierskiej: „Pieniądz nie jest wszystkim“ Busfekete, reżyserja Z. Ziembińskiego, dekoracje St. Jarockiego.

TEATR NOWY codziennie zapełnia się na komedji Musseta „Nie igra się z miłością“ z Maiicką, Węgierką, Stanisławskim, Czaplińską, Boneckim, Jezierską, Łapińskim na czele.

TEATR POLSKI. Dziś i do czwartku włącznie komedja Szekspira „Miarka za miarkę“.

W sobotę premjera widowiska Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“.

TEATR MAŁY. Dziś przedstawienie zawieszone. W czwartek premjera dramatu p. t. „Baronowa Lembach“, przekład Zofji Nałkowskiej. W rolach głównych wystąpią Marja Przybyłko - Potocka, Kaz. Junosza-Stępowski, Seweryna Broniszówna, Wiktor Biegański. Reżyserja Wiktora Biegańskiego.

TEATR „CYGANERJA“. Wielka rewja p. „Syrena na wędce“.

TEATR „REX“. Wielkie widowisko „100 proc. rewji“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie komedja Hemara „Firma“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Przebudzenie się wiosny“ Wedekinda.

TEATR ROZMAITOŚCI. Ostatnie dni grana jest operetka „Piękny sen“, sztuka „Głos człowieczy“, dramat „System dr. Goudron“ i farsa „Julek musi być wdzięczny“.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości“.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 1/3 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra“, neapolitańska opera komiczna

TEATR ARTYSTYCZNY. „Italia“. „Parada wesołków wita was“, oraz film „Królewski kochanek“.

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8 „Przyjaciel jej męża“, komedja Mieczysława Nawrockiego.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Być, albo nie być?!“

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku“, komedjo-opera w 4 aktach.

STUDJO TEATRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK“ Leszczyńskiego.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 8.15 wiecz. wielki program otwarcia sezonu.

MICHAEL ARLEN 1)

Świat w roku 1987

FANTAZJA

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

WSTĘP

„Pax aeronautica“ panował nad całym światem aż do najodleglejszych jego krańców w okresie mniej więcej pięćdziesięciu lat. Z początku główna podstawa jego istnienia znajdowała się w sercach ludzkich, ale rzeczywistem, widocznem oparciem była dla niego organizacja zjednoczonego ciężkiego przemysłu, pod nazwą „Międzynarodowa Organizacja Sprzętu Powietrznego i Dróg Powietrznych“, popularnie zwana: „M. O. D. P.“ albo poprostu „Drogi Powietrzne“.

Z początku instytucja ta nie była niczem więcej, jak organizacją międzynarodowej komunikacji i transportu. Rozwój jej zawdzięczać należy temu, iż świat znalazł się bez steru, to też stopniowo zastąpiła ona istniejący system indywidualnego, konkurencyjnego kapitalizmu. Zastąpiła istniejące formy rządów, opierające się, z nielicznemi wyjątkami, na demokratycznym kapitaliźmie. Zrodzona z rozpaczy ludzkiej, M. O. D. P. rozwijała się i wzrastała w potęgę. Przyświecała jej wspaniała ambicja, aby narody świata wtłoczyć w olbrzymi uporządkowany system.

Twórcy tego nowego porządku natchnieni byli wspaniałością marzenia o pokoju; o pokoju za wszelką cenę, nawet za cenę tyranji. Kokietowali tyranję. Znużeni przesądem, iż zarzewie niezgody spoczywa w naturze ludzkiej; znudzeni nieomal śmiertelnie chorobą dotychczasowej demokracji, zaprzeczali temu, by prawda mogła rodzić się z dyskusji — i narzucali ludom rządy autokratyczne. Przez wieki, ludy prowadzone były przez małe dzieci splamionemi krwią szlakami historji i religji. Ludzie, którzy stworzyli „Drogi Powietrzne“, mieli wysokie ambicje dojrzałych mężów: Chcieli stworzyć przyzwoity świat; uwolnić go od dziedzictwa ciemności; żyć na planecie odpowiednio dopasowanej do potrzeb człowieka.

Dotychczas aspiracje tego rodzaju uważane były przez odpowiedzialnych przywódców za mgliste marzenia „teoretyków“, podczas gdy wszelkie rzeczywiście praktyczne plany, mające na celu uniemożliwienie życia, rozważane były z całą dokładnością i wykonywane z determinacją. Te „praktyczne“ plany znane pod nazwami: BEZPIECZEŃSTWO, PRZYWILEJE CELNE, IMPERJALIZM, FASZYZM, PROHIBICJA i t. d., przyjmowane były lub odrzucane przez poszczególne kraje, a jednocześnie popularna religja — pomimo, iż nie odpowiadała potrzebom ludzi — tak samo, jak nie odpowiadała aspiracjom jej założyciela — nie przestawała rzucać się z wyszczerzonemi zębami na wszystkie próby nauczania lub rządzenia, bez użycia najpierw znieczulającego środka Przesądu.

Mózgiem „Międzynarodowej Organizacji Dróg Powietrznych“ w momencie jej powstania w roku 1935 był Anglik Ackroyd.

Ossorgin, następca Stalina w Moskwie i bankier amerykański William Henry Bosforth stanowili parę jego pierwszych współpracowników. Ideja, kryjąca się za M.O.D.P. była prosta: MIĘDZYNARODOWA KOMUNIKACJA MUSI RZĄDZIĆ ŚWIATEM.

Czytając o tych chaotycznych czasach, nie można nie być pod wrażeniem potężnej postaci finansisty — męża stanu Samuela Ackroyda! Nie można zaprzeczyć, że był on chciwy i pozbawiony skrupułów. Jego metody finansowe, oraz ślepa, wulgarna zachłanność przypominały wcześniejszych magnatów transportu; ludzi w rodzaju „Komandera“ Vanderbilta, Jay Goulda, Harrimana, Fiska, oraz innych finansistów z końca dziewiętnastego stulecia, którzy gromadzili miljony przez manipulowanie akcjami kolejowemi i deprawowanie finansowej etyki swoich współobywateli..

Ludzie w rodzaju Vanderbilta i Harrimana nie byli, jak można wnosić całkowicie kryminalistami, tak, jak ich finansowi współzawodnicy w ich własnych, oraz w innych, równie „postępowych“ krajach — różnili się jednak od tamtych tylko stopniem doskonałości w otchłani, która dzięki ich przykładowi i powodzeniu, nęciła swoim blaskiem współczesnych im ludzi. Ale nie możnaby winić za to tych bandytów, gdyż byli oni naturalnymi spadkobiercami bogactw, powstałych wskutek warjackich, chaotycznych stosunków. Chciwość Ackroyda miała szersze podstawy. Nie chciał uświetnić swego rodu, ani pozostawić po sobie zbogaconych potomków, którzyby oczyścili jego nazwisko przez dostojne działanie tradycji. On, który był wielkim człowiekiem w Izraelu, służył niewidzialnemu Bogu. Przyśnił mu się wspaniały sen i życie jego stało się niby pocisk, wycelowany bardzo wysoko. Wszystkiemu, co robił, przyświecała wizja cywilizacji, oczyszczanej i utrzymywanej w czystości przez „Pax Aeronautica“.

Dożył spełnienia swojej wizji. Dożył tego, że marna, podejrzanej wartości cywilizacja lat 1920 i 1930 zamieniła się w kwitnącą dobrobytem społeczność świata. Prawie sam jeden, Ackroyd torował sobie drogę ku światłu poprzez wątpliwej wartości pomoc Baldwinów, Hoowerów, MacDonaldów, Brüningów, Briandów, Hitlerów, Lloyd Georgów, Stalinów, Mussolinich i innych wodzów z tego okresu.

Ludzie ci (z wyjątkiem Stalina i Mussoliniego) należeli do tradycji rządów, do których świat się przyzwyczaił. Stalin i Mussolini wydawali się silnymi w epoce istnienia wodzów, będących sługami jękliwego systemu kapitalistycznej demokracji. Byli to inteligentni autokraci, obawiający się tylko tego, by nie uchodzić za słabych. To właśnie opóźniło przyjęcie przez nich nowych idei i pozwoliło im dać się wyprzedzić pzez nowy światowy system centralnej kontroli.

Podstawowe zło obu systemów: bolszewizmu i faszyzmu było jedno i to samo: skłaniały się one ku konserwatyzmowi. Na podobieństwo wszystkich poprzednich rewolucyj, rozwinęła się w nich zasadnicza wada wszelkich rewolucyj: przestały się rozwijać; nabrały charakteru statycznego.

Korzystając z utraty prestiżu przez bolszewickich komisarzy, w związku z niepowodzeniem Piatiletki, Leon Pawłowicz Ossorgin obalił Stalina, w następstwie czego charakter Sowieckich Republik znowu uległ zmianie i przeistoczyły się one w państwo, będące pod kontrolę oligarchji bogatych przemysłowców. Jednocześnie Mussolini, twórca Trzeciego Państwa Rzymskiego, przekonał się, że nie jest w stanie zapłacić długów, które zaciągnął w beznadziejnym wysiłku rozszerzenia kolonjalnego Imperjum Italskiego. Wówczas przyłączył się do planu Ackroyda o centralnej kontroli, sprawowanej przez ciężki przemysł świata i dzięki temu udało mu się utrzymać żelazną dłoń nad Włochami aż do swojej śmierci.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7